Nr. 10. Kraków, Wtorek 14 Stycznia 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt. M. Dukes. H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Szkolnictwo ludowe Galicyi w r. szk. 1894/5.

III.

Tegoroczne sprawozdanie Rady szkolnej w jednym, a naszem zdaniem najważniejszym kierunku grzeszy niejasnością: darzy nas obficie wykazami tabelarycznemi, które, do rozpatrzenia się w nich i wysnucia z nich wniosków, wiele wymagają czasu i natężonej uwagi. — a w ogólnej części pomija milczeniem, lub pobieżnie dosyć traktuje kwestyę zastoju w szkołach ludowych niższego typu. Rada szkolna wysuwa na plan pierwszy organizacyę nauki w szkołach wiejskich, obszernie omawia nowe plany nauki w szkołach typu miejskiego, wreszcie podnosi reorganizacyę szkół wydziałowych. Zapewne, są to sprawy ważne, lecz wobec braku sił nauczycielskich i zamykania szkół wiejskich z tego powodu, ustąpić powinny na plan dalszy. Wygląda to tak, jak żeby z tych nowych „typów“ szkolnych i nowych planów naukowych rozmyślnie robiono parawanik na zakrycie owych szalonych, złowróżbnych braków w szkolnictwie wiejskiem.

A przecież Rada szkolna w pierwszym rzędzie była i jest powołaną do tego, aby te braki podnosiła i podawała środki ich wypełnienia. Inicyatywa w tym kierunku wychodzić powinna od Rady szkolnej, a nie z Izby sejmowej; tymczasem dzieje się odwrotnie. Przecież nie dalej, jak zeszłego roku, sprawa podwyższenia płac nauczycielskich, naszem zdaniem jedynie mogąca zaradzić brakowi sił nauczycielskich, upadła w Sejmie głównie dlatego, że Rada szkolna przedtem, na zapytanie Wydziału krajowego, dała niedwuznacznie do poznania, że podwyższenia płac nauczycielskich nie żąda. Rada szkolna kierowała się nibyto względami na finanse kraju; troska o te finanse jednak, jak to już niejednokrotnie podnosiliśmy, należy do Sejmu, nie do Rady szkolnej, która w żądaniach swoich powodować się powinna wyłącznie względami na istotne potrzeby szkolnictwa i niczem więcej.

Gdyby Rada szkolna w świetle rzetelnej prawdy ukazywała Sejmowi rozpaczliwy stan szkolnictwa wiejskiego, gdyby energicznie żądała funduszów i na podwyższenie płac nauczycielskich i na stypendya dla seminarzystów, — bylibyśmy przynajmniej do tego doszli, że liczba klas i szkół nieczynnych, jeśliby się nie zmniejszała, to w najgorszym razie nie zwiększałaby się, jak to się dzieje dzisiaj.

Z tabeli na str. 2 i 3 sprawozdania Rady szkolnej dowiadujemy się, że na liczbę 453 szkół zorganizowanych, a nieczynnych składają się następujące okręgi szkolne: Wadowice 14, Wieliczka 13, Pilzno 9, Ropczyce 15, Myślenice 8, Nowy Targ 13, Gorlice 11, Jasło 9, Krosno 7, Sanok 24, Lisko 14, Przemyśl 11, Jaworów 7, Gródek 8, Rudki 8, Sambor 11, Staremiasto 19, Turka 10, Drohobycz 8, Żydaczów 7, Kałusz 17, Bohorodczany 12, Horodenka 8, Tłumacz 8, Stanisławów 10, Brody 11, Złoczów 17, Brzeżany 11, Zbaraż 12, Zaleszczyki 9, i w. i.

Ze względu na język wykładowy było w ubiegłym roku szkół czynnych i nieczynnych: z językiem polskim 1.905, z językiem ruskim 2.070, z niemieckim 31, z językiem wykładowym polskim i ruskim 92; z tego nieczynnych było: z językiem polskim 171, ruskim 286, niemieckim 1, z polskim i ruskim 5. Wogóle do szkół ludowych uczęszczało: 666.116 chłopców i dziewcząt, ostatnich blisko o 8.000 mniej, niż chłopców.

Szkół ludowych publicznych z językiem wykładowym niemieckim mieliśmy tedy 31, a mianowicie w okręgach szkolnych: Biała 4, Nowytarg 2, Gródek 4, Sambor 2, Drohobycz 2, Stryj 2, Żydaczów 1, Dolina 1, Kałusz 1, Kołomyja 1, Bóbrka 2, Lwów 1, Żółkiew 2, Rawa ruska 2, Sokal 1, Kamionka Strumiłowa 3, Złoczów 1, Podhajce 1. Ze szkół tych tylko jedna (na 2) szkoła niemiecka w Drohobyczu nie była czynna. Szkoły niemieckie dają chyba aż nadto pochlebne świadectwo o naszej tolerancyi narodowej. — Dziwna rzecz tylko, — że w kraju naszym, gdzie język polski i ruski są urzędowemi, a przynajmniej być niemi powinny, taka liczba szkół niemieckich ma racyę bytu!

Oprócz tych szkół publicznych mieliśmy jeszcze **95** szkół prywatnych z językiem wykładowym niemieckim, a mianowicie w okręgach szkolnych: Kraków (miasto) 4, Żywiec 2, Biała 4, Chrzanów 1, Łańcut 3, Nisko 1, Kolbuszowa 1, Mielec 3, Limanowa 1, Nowy Sącz 3, Dobromil 1. Przemyśl 1, Cieszanów 4, Jaworów 6, Gródek 5, Sambor 1, Drohobycz 5, Stryj 3, Dolina 4, Kałusz 2, Bohorodczany 1, Nadwórna 2, Kołomyja 3, Śniatyn 2, Tłumacz 1, Przemyślany 3, Lwów (okolica) 10, Żółkiew 1, Rawa ruska 2, Kamionka Strumiłowa 6, Brody 3, Złoczów 3, Tarnopol 2.

Mamy więc w kraju szkół ludowych niemieckich, publicznych i prywatnych, **126**. Jest to na wszelki sposób liczba pokaźna, dająca do myślenia. Ze sprawozdania Rady szkolnej nie możemy dowiedzieć się, z jakich funduszów utrzymują się te prywatne szkoły, i kto daje im firmę. Nadto nie znajdujemy w wykazach Rady szkolnej dwóch niemieckich szkół ludowych, założonych i utrzymywanych przez ministerstwo wojny, *(sic!)*, w Jarosławiu i Przemyślu. Szkół tych nie wykazuje Rada szkolna ani w kategoryi publicznych, ani prywatnych szkół niemieckich. Wynika z tego, że Rada szkolna nie wykonuje nad szkołami temi żadnego nadzoru, pomimo że prawo to przysługuje jej w zupełności. Sejm powinien zażądać w tej sprawie od Rady szkolnej kategorycznych wyjaśnień. Jeżeli Rada szkolna z lekkiem sercem zrzeka się praw jej przysługujących, to kraj tego robić nie powinien. My i tak okazujemy niepraktykowaną w żadnym innym kraju austryackim względność dla niemieckiej mniejszości narodowej w zezwalaniu na otwieranie szkół ludowych. Ale żeby istnieć u nas miały szkoły niemieckie, i to z państwowych utrzymywane funduszów, które usuwają się z pod kontroli naszych władz szkolnych krajowych, — byłoby już dowodem naszej niezdarności i opieszałości, zbyt daleko posuniętej.

Tabele, dotyczące seminaryów nauczycielskich, nie dają wcale tak pocieszającego obrazu, jaki nam Rada szkolna w ogólnych swych uwagach przedstawia. Na początku roku szkol. 1894/5 było w seminaryach męskich zapisanych 1894 uczniów, ubyło 241 (wystąpiło 230), pozostało do końca roku 1653. Z tych przypada na ostatni (IV) rok 151. Egzamin dojrzałości złożyło 142. W seminaryach żeńskich było na początku roku uczennic 640, ubyło w ciągu roku 14, egzamin dojrzałości złożyło 138 (z tych 65 z odznaczeniem). A że oprócz tego w seminaryach męskich złożyło egzamin dojrzałości 72 kandydatów, a w żeńskich 64, więc ogółem dostarczyły seminarya nauczycielskie 414 kwalifikowanych sił nauczycielskich. Wobec tego, że brakowało w tym roku nauczycieli z egzaminem dojrzałości 1633, zapełnili nowi, nowo do zawodu wstępujący kandydaci zaledwie czwartą część zapotrzebowania. Jeżeli więc w tym roku zwiększy się liczba zdających egzamin dojrzałości, to deficyt względny, bo obliczony nie na tę ilość szkół, jakie otwarte być powinny w myśl ustawy, lecz jakich otwarcia dopraszają się gminy, nie zmniejszy się, skoro zapotrzebowanie także zwiększyć się musi.

Kończąc nasze uwagi nad ostatniem sprawozdaniem Rady szkolnej, z którego tylko najważniejsze podnieśliśmy ustępy, zwracamy uwagę obradującego obecnie Sejmu na opłakany stan naszej oświaty ludowej. Czas zaiste przystąpić energicznie do dzieła, bo gdybyśmy zadowalniali się dotychczasową powolną pracą nad oświatą ludową, to nawet za 100 lat nie spełnimy w zupełności tych zadań, jakie w spadku po ćwierćwiekowej pracy autonomicznej przejęliśmy.

Budżet rosyjski.

Urzędowe dzienniki rosyjskie przynoszą obszerne ustępy raportu, przedłożonego przez ministra skarbu carowi, o obecnem finansowem położeniu Rosyi.

W budżecie na r. 1896 dochody zwyczajne wynoszą 1.239,400.000 rs., nadzwyczajne rs. 2,200.000; wydatki zwyczajne 1.231,000.000 rs., nadzwyczajne 130,400.000 rs. W ten sposób w budżecie dochodów i wydatków zwyczajnych spodziewana jest przewyżka dochodów w wysokości 8,400.000, która to przewyżka obrócona zostanie na pokrycie wydatków nadzwyczajnych. Resztę nadzwyczajnych wydatków w sumie 119,800.000 rs. pokryje zapasowa gotówka skarbu państwa. Dochody zwyczajne oczekiwane są w sumie przeszło 106,100.000 rs. skutkiem przejścia pod zarząd skarbu państwa kolei południowo-zachodnich, zwiększania się dochodów innych kolei państwowych, a następnie skutkiem niejakiego zwiększenia się większej części dochodów. Wydatki zwyczajne wynoszą 120.200.000 rs więcej, niż w 1895, skutkiem włączenia do budżetu obrotów na kolejach południowo-zachodnich i zwiększenia się ruchu na innych kolejach, zwiększenia kredytów na roboty około dróg lądowych i wodnych, oraz skutkiem dalszego rozszerzenia się skarbowej sprzedaży trunków.

W raporcie o budżecie minister, zwracając uwagę na stałe pomyślne rezultaty ostatnich trzech lat, twierdzi, że coroczne przewyżki dochodów państwa stały się już faktem widocznym i nie budzą niedowierzania, którem przewyżki te witano początkowo.

Siła finansowa budżetu państwa okazała się, zwłaszcza w roku 1891 i 1892, kiedy to bez względu na duże ofiary finansowe można było wydatki zrównać z dochodami. Pomyślność budżetowa Rosyi, według opinii ministra, pochodzi bezpośrednio z rozrostu dobrobytu krajowego i trwale polepszającego się położenia ekonomicznego kraju. Dowodem tego ma być wzrastanie będących główną podstawą budżetu rosyjskiego podatków pośrednich na przedmioty zbytkowne, oraz dochodów z kolei żelaznych, dóbr państwa, poczty, telegrafu i t. d.

Następnie minister zastanawia się nad ruchem spekulacyjnym, który w Rosyi przybrał rozmiary mniejsze, niż zagranicą i zaprzecza wieściom, rzekomo złośliwie rozszerzanym o finansach rosyjskich, jak np. o używaniu kapitałów kas oszczędności na potrzeby budżetowe. W sprawie krążących pogłosek, jakoby zagraniczny rynek pieniężny, nabywając rosyjskie papiery procentowe, wyświadczał usługi kredytowi rosyjskiemu, minister wyraża zdanie, że nabywając papiery procentowe kraju, dającego takie dowody wypłacalności, kapitaliści zagraniczni oddają usługi tylko sobie samym. Zwyżka kursu papierów rosyjskich, zwrócenie na nie uwagi przez inne kraje europejskie — wszystko to potwierdzać ma, jak wysoko cenione są rosyjskie papiery procentowe.

Następnie minister zastanawia się nad reformą obrotów pieniężnych, celem zwiększenia osiągniętych już rezultatów ekonomicznych, wyliczając wszystkie zarządzone w tym kierunku środki i oświadcza się za stopniowem przeprowadzaniem reform, a raport swój kończy minister uwagą, iż przystąpieniem do zmiany systemu pieniężnego Rosya okazała szczere umiłowanie pokoju.

Z Sejmu krajowego.

Prace sejmowe postępują bardzo powoli. Dość powiedzieć, że po dwóch tygodniach załatwiono zaledwie jedno przedłożenie (o szkole rolniczej w Czernichowie) w drugiem czytaniu, — inne nie wyszły jeszcze z komisyj. To też posiedzenia Sejmu odbywają się rzadko i są krótkie; wypełniają je pierwsze czytania przedłożeń Wydziału krajowego, lub motywowanie wniosków poselskich, z dodatkiem pewnej liczby interpelacyj, zgłaszanych obficie przez posłów włościańskich, i nowych wniosków poselskich. Bilans dwutygodniowego dorobku sejmowego przedstawia się więc bardzo skromnie.

Na sobotniem posiedzeniu sejmowem motywował pos. Julian Dunajewski znany nam już wniosek, wzywający rząd, aby w przyszłym roku przedłożył projekt ustawy o gminach okręgowych. Wnioskodawca na wstępie swego przemówienia, wysłuchanego z wielką uwagą przez całą Izbę, przedstawił wartość i doniosłość administracyi w każdem państwie. Rzecz zrozumiała, że wszędzie dążą do jej zreformowania i ulepszenia. Nasze społeczeństwo odosabniać się nie może — musi współzawodniczyć z innemi w pochodzie cywilizacyjnym naprzód. Czekać na podniesienie się ekonomiczne, byłoby może za późno, tem bardziej, że w krajach bogatych reforma ustawodawstwa gminnego jest dziś na porządku dziennym. Nam czekać nie wolno, bo kto wie, czy nie bliskim jest już wielki historyczny sąd, przed którym będziemy musieli stanąć nietylko z zasługami przeszłości, ale trzeba się nam będzie wykazać, że posiadamy także wagę społeczną i według tej wagi należy nas sądzić *(Brawa na prawicy)*. W dalszym ciągu skreślił mowca obraz dworu polskiego i zasługi jego w ciągu wieków, oraz w czasie ostatnich przesileń, kiedy ten dwór zachował wśród powodzi wiarę, zwyczaje i obyczaje narodowe. Mowca pragnie, ażeby chata włościańska podniosła się do wysokości dworu. Wyjaśniwszy znaczenie gminy zbiorowej, wytłómaczył następnie, dlaczego żąda w swym wniosku, ażeby inicyatywa wyszła od rządu. Mianowicie dlatego, że sprawa zyska na czasie i mogłaby już na przyszłej sesyi być wniesioną. W końcu apeluje mowca do Izby, by w interesie kraju i ludu wniosek jego przyjęła *(Huczne oklaski na prawicy)*.

Wniosek p. Dunajewskiego odesłała Izba do komisyi gminnej.

Następnie pos. Kramarczyk uzasadniał swój wniosek, opiewający:

„Wzywa się rząd, aby przedłożył ustawę państwową o zniesieniu notaryatów w królestwie Galicyi, w tym kierunku, iż na to miejsce ustanawia się przy każdym sądzie powiatowym nową posadę adjunkta sądowego, któryby oprócz przeprowadzania z urzędu spraw spadkowych, wszystkie dzisiejsze czynności notaryatów, jako to: kontrakty kupna i sprzedaży, zapisy, cesye, darowizny, intabulacye, ekstabulacye, oraz wszelkie legalizacye dokumentów prawnych z urzędu bezpłatnie, w krótkiej drodze stronom załatwiał“.

Mowca upatruje w notaryacie jedno z najważniejszych źródeł dzisiejszej nędzy ludu. Za czynności, spełniane przez notaryuszy, płaci lud rocznie około 3 milionów złr., a przecież są to czynności publiczne i jako takie powinny być spełniane bezpłatnie.

Wniosek p. Kramarczyka odesłała Izba do komisyi prawniczej.

Reszta szczegółów sobotniego posiedzenia sejmu znana nam już z telegraficznych doniesień.

Komisya budżetowa załatwiła sprawę przedłożonych przez Wydział krajowy zamknięć rachunkowych za r. 1894, na podstawie znanego nam już referatu dra Goldmana. Komisya wnosi udzielenie absolutoryum Wydziałowi krajowemu i Radzie szkolnej krajowej.

W komisyi gminnej toczyły się wstępne narady nad ustawą gminną dla miast i miasteczek, którą przyjęto według wniosku Wydziału krajowego. Referentem jest poseł Fruchtman. Wniosek w sprawie pisarzy gminnych dostał do referatu poseł Bojko.

Klub demokratyczny polski odbył posiedzenie, na którem przyjęto wniosek posła Merunowicza, w sprawie popierania rozwoju handlu — i posła Klemensiewicza, w sprawie wymiaru należytości, przy sposobności kontroli zgodności arkuszy gruntowych z faktycznem posiadaniem. Klub wybrał komisyę do sprawy reformy ordynacyi wyborczej do Sejmu. Omawiano następnie kilka spraw bieżących.

Prześladowania unitów.

Warszawski korespondent *Dziennika Pozn.* donosi:

„Prześladowanie religijne na Litwie objawia się ciągle walką z krzyżami, o której pisano już poprzednio. W Kowieńskiem topór strażników *(urjadników)* ziemskich nie spoczywa. Chodzą, wprowadzają burdaków i robią. Biskup bezsilny patrzy i słucha — i boleje, a gwałt robi swoje. Bezczelność poważa się proponować samemu ludowi ścinanie symbolów świętych, nawet zmuszać do tego świętokradztwa wyrywane z gromad i tłumów jednostki. Ponieważ w religijnej Rosyi wszystko — nawet gwałt zadany religii — religijnie odbywać się musi, przeto i policya w Kowieńskiem po zwaleniu krzyża dba o przeniesienie go na cmentarz i zakopanie w miejscu poświęconem. Zbiry, zrobiwszy swoje, zostawiają drzewo męki parafianom, aby je pogrzebać mogli! Lud, trapiony boleśnie, w niemocy swojej i opuszczeniu szuka jakiegoś sędziego, jakiejś sprawiedliwości w tych, których dotykalnie jako prześladowców nie ogląda, — i pisze wzruszające prośby — wzru-

A. FOGAZZARO.

DANIEL CORTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

13 (Ciąg dalszy).

Przy końcu obiadu muzyka z Villascura weszła do ogrodu. Malcanton, organizator zabawy, wybiegł przyjąć ją, umieszczając ją między małym domkiem a laurami, zamykającemi ogród od zachodu. Za muzyką przyszło dużo osób: — państwo Zirisella, Picutti, całe dobre towarzystwo z Villascura i Passo di Rovese. Wkrótce hrabina Tarkwinia przeszła do ogrodu na czele swych gości, z wyjątkiem hrabiego Lao, który wrócił do swego pokoju. Podczas gdy muzyka na przywitanie hrabiny zagrała fanfarę z „Nieszporów Sycylijskich“, gdy państwo Zirisella i Picutti w wesołych podskokach szli naprzód, a gromadki osób przechadzały się w wydłużonych cieniach drzew, oświeconych zachodzącem słońcem, baron Santa Giulio wsunął rękę pod ramię żony, uprowadzając ją na bok.

— Cóż, u djabła! Ani słowa nie można powiedzieć. Mów mi o interesie — a przedewszystkiem: ile?

— Zaczekaj — odpowiedziała Helena, zatrzymując się i patrząc za siebie. — Zdaje mi się, że panie te wołają mnie — mówiła, wyciągając rękę... — Tyle, ile chciałeś! — dodała, i pobiegła do pań Zirisella.

Ze swej strony hrabina Tarkwinia powiedziała zięciowi przed wyjazdem: „Jesteś teraz zadowolony“. Mógł zatem uważać na pewno swe projekty za spełnione, a mimo to byłby wolał wiedzieć coś więcej.

Cienie w ogrodzie coraz więcej się wydłużały, wino lało się strumieniami, między małym domkiem a laurami, dodając instrumentom muzycznym coraz więcej wściekłej zapalczywości. Przed muzyką na łące tańczyli panowie; nieco dalej chłopi. Niezmordowany Perlotti, oblany potem, chciał koniecznie zaprosić do tańca Helenę, wysadzając się na przesadzoną uprzejmość. Znudzona, chciała się go pozbyć krótką odpowiedzią, gdy matka przyszła jej z pomocą:

— Niech mi ją pan zostawi — powiedziała, — tracę ją już dziś wieczór.

Wobec świadków hrabina była dla córki uosobieniem czułości, na co jej zwykle Helena odpowiadała dość chłodno, lecz gdy były same, matka stawała się obojętną, nie mając z nią nic wspólnego, ani wyobrażeń, ani skłonności, czuła, że córka ją przewyższa moralnie i intelektualnie, że zna w pewnej mierze jej romansową przeszłość, którą w dobroci serca przebaczała sobie łatwo, nie spodziewając się równej pobłażliwości od córki, jako wielkiej purytanki. Skarżyła się przed Heleną, że nie może spędzić z nią tylko samą tych ostatnich godzin, lecz jakże to zrobić, mając tylu gości? Obiecywała sobie powetować tę stratę w październiku. Zalecała jej, aby powróciła prędko, bardzo prędko, a szczególniej, aby się nie pozwoliła wywieźć do Sycylii. Źleby również było, jeżeli mają spędzić lato nad brzegiem morza, wybierać na ten cel Neapol. Jeżeli jej mąż rzeczywiście nie chciał słyszeć o Wenecyi, to i tak zostawało jeszcze Liworno, Genua i tysiąc innych miejscowości, lepszych od Neapolu. A dlaczego nie Dieppe, lub Ostenda?... W razie, gdyby nie jechali do morza, co byłoby lepiej, to mają przecież sławne Aix-les-Bains!... Santa Giulio wspominał o Aix, w razie, jeśli mu się uda wydobyć potrzebne pieniądze, teraz więc Helena mogła mu powtórzyć jego słowa i stać przy swojem. Gdziekolwiekbądź zresztą pojedzie, musi wziąć z sobą pannę służącą. Ma prawo wymagać tego od męża, kiedy już względy oszczędności nie stoją na przeszkodzie.

— A teraz mi powiedz — rzekła hrabina, — gdy już wszystko inne wypowiedziała, jakim sposobem udało ci się nakłonić wuja i jak zakończyliście sprawę?

— Czy mama wie — spytała Helena, — ile żądał mój mąż?

— Naturalnie, że wiem, żądał najmniej piętnastu tysięcy franków.... to w końcu można jeszcze przeżyć i, zdaje mi się, wuj nie powinien był tak długo kazać się prosić....

— A mamie co mąż mój mówił? Czy nie powiedział, że jeśli nie dostanie pieniędzy, to mnie osadzi na zawsze w Cefalu?

— Nędznik! — zawołała hrabina. — Tak jest, powiedział mi to.

— Dobrze. Zatem już postanowione, że do Cefalu nie pojadę, chyba, gdybym sama chciała koniecznie.

— Bogu niech będą dzięki! ale....

Helenę przeszły dreszcze od stóp do głów.

— Co ci jest? co ci się stało?! — zawołała matka.

— Nic, zupełnie nic — odparła, zapanowawszy nad sobą.

Zaniepokojona hrabina nalegała napróżno, gdy nadbiegł z zapytaniem Malcanton, czy kazać muzykantom wejść do domu dla odpoczynku, czy też posłać ich grać do kościoła, jak chcieli księża. Helena pozwalając im się naradzać, wróciła do pokoju hrabiego Lao. Zapukała do drzwi, przyszedł jej na myśl ów wieczór posępny, gdy deszcz rzucał na wszystkie okna szarą zasłonę..., wtedy również pukała do tych samych drzwi pełna obawy przed niebezpieczeństwem: „nieznanem, a bliskiem“. W tej chwili spokojna jasność kładła się na podłogę, dzwony kościoła świętego Piotra jęczały pod przeźroczystem niebem, radosne głosy dochodziły z ogrodu przez otwarte okna; wszystko dokoła mówiło do niej: „odejdź stąd, bo ty możesz tylko żyć smutnemi myślami.

— Ach to ty jesteś — zapytał hrabia, — która godzina?

— Prawie dziewiąta, mój wuju.

— Mamy jeszcze godzinę czasu. Przepraszam cię, piszę list i muszę go skończyć.

Usiadła spokojnie przy oknie. Pozapalano mnóstwo świateł na szczycie dzwonnicy poza sosnami. Inne światła ukazywały się w różnych stronach ogrodu, gwar wzrastał bezustanku. Ponad nim unosił się głos doktora Grigiolo, kierownika iluminacyi.

Wszedł służący, prosząc Helenę do hrabiny natychmiast. Czekała na córkę z drugiej strony drzwi w ciemnym pokoju. Hrabina nie uważała się za świętą, lecz była przekonana o swej dobroci, przynajmniej obecnie chciała właśnie dać jej dowód córce. Błagała ją, aby jej powiedziała, zwierzyła się, co jej cięży na sercu.

— Nie jestem ani tak cnotliwą, ani tak rozumną, jak ty, lecz mimo to jestem twoją matką.

Wzruszona Helena uściskała ją o wiele serdeczniej niż zwykle.

— Nic nie mam na sercu, nic mi nie jest — odpowiedziała, — tylko gdyś matko wymówiła uroczyście „Bogu niech będą dzięki“, przeszła mi przez głowę niemądra myśl, rodzaj przeczucia, że może już tu nie wrócę — i to mnie tak wzruszyło.

Matka ją ucałowała i wyburczała, że się daje opanować podobnym przypuszczeniom.

W głębi serca przecie nie była spokojna, znając Helenę, wiedziała, że się nie powoduje wyobraźnią....

Rozmowę przerwali Perlotti'owie wychodząc ze swego pokoju już gotowi do drogi.

Szeregi kolorowych lampionów wisiały na drzewach obok okien willi i małego domku. Kończono właśnie oświetlać niemi wysoki, uschnięty cyprys, aż do wierzchołka, który wśród ciemnej nocy wyglądał, jak ognisty obelisk. Widzowie klaskali, krzycząc z radości. Muzyka ruszyła z miejsca grając, przeszła w około oświetlonych drzew i umieściła się na ciemnym trawniku naprzeciw willi od południa. Raca błysnęła w pomroku z przeciwnej strony łąki, za nią druga, trzecia.... Kolorowe gwiazdy spadały z nieba powoli. Goście udali się w tamtą stronę. Baron, szukając żony, przeklinał przez zęby, nakonice ją znalazł z matką i Perlottimi przed bramą, prowadzącą na łąkę.

— Heleno, zaczekaj trochę!

Pociągnął ją do domu, do bilardowej sali; wściekły, że nie mógł z nią mówić.

Czy miała żądane pieniądze w gotówce? czy tylko podpis, czy może obietnicę, i nią się zadowolniła?

(C. d. n.)

szające nawet swoją naiwnością wiary w prawo, w miłosierdzie, w ukaz. Powołują się nieszczęśliwi mianowicie na jakiś ukaz z r. 1878, który jakoby pozwolił na krzyże przydrożne pod warunkiem, że na nich nie będzie napisów polskich. Ale ta ich wiara i te prośby odbijają się o twardy pancerz wielkiej idei rosyjskiej — tego pierwotnego, stepowego jeszcze instynktu, który wrósł w mózgi rosyjskie i Europie całej straszliwą gotuje przyszłość.

„Na Podlasiu, również w jesieni, obudziła się surowa czujność nad unią. Znać ją było: spotęgowano działalność policyi już w drobiazgowem badaniu paszportów, w wywiadowaniu o tożsamość osoby w miejscu stałego zamieszkania, w śledzeniu wszystkich przyjezdnych. Rublowe kary, ustanowione ukazem z roku 1886 za spóźniony chrzest dziecka, już nie wystarczają. Związani ślubem krakowskim, w razie oporu i buntowniczej postawy, idą do więzienia. Policya wspólnie z popami porywa rodzicom dzieci, chrzci w cerkwiach i oddaje pod opiekę osobników wypróbowanych w prawosławiu. Niedawno pod Sokołowem spadła ta okrutna legalność rosyjska na małżeństwo, związane ślubem krakowskim. Rozdzielono małżonków, wysyłając męża daleko z „buntującej się“ jeszcze dzielnicy Podlasia. Dziecko pozostawiono przy matce, dzięki temu, że je podała za nieprawe — jakaż rozdzierająca tragedya! — a sama była katoliczką. I to wszystko dzieje się podczas panującej ugody rządu rosyjskiego z Rzymem!

Ramię rosyjskie sięga nawet po tych Unitów, którzy dawno już legli pod obuchem losu i tylko niektóremi tradycyami przypominają dawne swe obcowanie w Unii. Donoszą nam z Łucka, że na Wołyniu we wsi Wiązowce w roku 1894 policya, spełniając rozkaz episkopa, rzuciła się na obraz wysoce czczony we wsi, pochodzący jeszcze z czasów Unii, a należący do jednego z miejscowych włościan i w chacie jego przechowywany. Za pierwszym razem lud stawił opór, za drugim, w samym początku bieżącego roku, „stanowy prystaw“ podstępem w nocy wykradł świętość i wywiózł do Jampola. Ale zaledwie dojechał na miejsce, a już cała wieś obległa jego mieszkanie urzędowe, wcisnęła się do środka, zabrała obraz, pobiła i skrępowała dwóch strażników policyjnych i powiozła ich razem z obrazem do Wiązowiec. W Żytomierzu zatrzęsła się gubernia, gubernator Suchodolski wezwał wojsko i policyę do pomocy, odebrał obraz i odstawił do episkopa. Isprawnik krzemieniecki, Sokołow, przygotował był już wozy z rózgami, ale lud dobrowolnie ustąpił wobec przemocy. Dwudziestu siedmiu oskarżonych poszło pod sąd. Na głównych sprawców prokurator domagał się kary 12 do 20 lat ciężkich robót. Na sprawie przed wydziałem Izby sądowej kijowskiej w Łucku, w końcu października, świetna obrona dokazała tego, że sąd skazał 4 oskarżonych na krótkoterminowe więzienie (do 4 miesięcy), sześciu na areszt do 3 tygodni, a piętnastu zupełnie uwolnił; dwóch zmarło przed sprawą. Wdzięczność ludu nie miała granic. Zaraz po ogłoszeniu wyroku (drugiego dnia rozpraw) w sali sądowej wyrwani z rąk sprawiedliwości rosyjskiej rzucili się do nóg swych prawdziwych dobroczyńców i chcieli koniecznie za obronę zapłacić, ale od biedaków, broniących swych świętości, pieniędzy się nie bierze.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 stycznia.

Z Opawy nadchodzi wiadomość, że posłowie polscy i czescy wystąpili ze Sejmu śląskiego. Bezpośrednim powodem tego kroku ma być fakt dowodzący znanej bezwzględności Niemców tam, gdzie posiadają sztuczną większość. Przy wyborze komisyi sejmowej, celem przygotowania statutu dla krajowego zakładu kredytowego ziemskiego, większość niemiecka odrzuciła żądanie, aby Polakom i Czechom przyznano odpowiednią reprezentacyę w komisyi i wybrała samych Niemców. Krok ten tak ważny wywołał jednak niewątpliwie nietylko ten jeden fakt, ale cały szereg niesprawiedliwości popełnianych bezustannie przez większość sejmową. Na Śląsku jest wprawdzie Polaków 178.114, Czechów 130.839, a Niemców 280.530, ale mimo tej przewagi Polaków i Czechów, dzięki Schmerlingowskiej ustawie wyborczej, obie te narodowości mają tylko sześciu posłów na 31. Resztę mandatów zagarnęli Niemcy i nie mają najmniejszej ochoty liczyć się z faktem, że przecież w kraju są tylko mniejszością. Sprawa narodowa na Śląsku wchodzi przez krok mniejszości sejmowej w nową fazę i rządowi przyczyni kłopotu. Hr. Badeni oświadczył, że usunąć myśli każdy kamień obrazy, który przeszkadza zgodnemu pożyciu ludów. Otóż takim największym kamieniem obrazy są krajowe ustawy wyborcze, które ludom słowiańskim odebrały odpowiednią reprezentacyę w sejmach. Pierwszym krokiem do urzeczywistnienia pragnień, aby pomiędzy narodowościami zapanowała zgoda, byłoby zatem zmienić dotychczasowe ustawy wyborcze.

Wiener Tagblatt podaje sensacyjną wiadomość, że namiestnik Czech przedłożył już monarsze prośbę o dymisyę. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

Z Niemiec.

Ku wielkiemu zmartwieniu czcicieli Bismarka nie przyjedzie tenże 18 bm. do Berlina na pamiątkowy obchód proklamacyi cesarstwa niemieckiego przed laty 25 w Wersalu. Jak wiadomo cesarz Wilhelm zaprosił byłego kanclerza na tę uroczystość osobnem pismem odręcznem, ofiarując mu mieszkanie w swoim zamku. Wczorajsze telegramy doniosły, że Bismark ze względu na stan swego zdrowia, odmówił przyjęcia zaproszenia.

Pomimo tego najnowsze zbliżenie się cesarza niemieckiego do Bismarka i ustawiczne z nim porozumiewanie się — nie minęło bez śladów w zagranicznej polityce Niemiec. Jeżeli przypomnimy sobie, jaką nienawiścią wręcz pałał Bismark do dynastyi angielskiej, jak niesfornie zachowywał się wobec cesarzowej Fryderykowej, córki królowej Wiktoryi, a matki cesarza Wilhelma; jeżeli przypomnimy sobie jak szczerze sympatyzował zawsze Bismark z Rosyą, — to znajdziemy klucz do rozwiązania namotanej w ostatnich czasach przez cesarza Wilhelma sytuacyi międzynarodowej, zwłaszcza w stosunkach do Anglii i Rosyi. List cesarza Wilhelma do prezydenta Transvaalu, Krügera, wysłanie ks. Radolina do Petersburga z odręcznem pismem do cara; jednem słowem nawiązanie nowej koalicyi Niemiec z Rosyą i Francyą przeciwko Anglii: wszystko to jest następstwem wpływu Bismarka na cesarza.

A jakże wygląda teraz dawne trójprzymierze Niemiec z Austro-Węgrami i Włochami? Półurzędowa prasa niemiecka stara się wykazać, że nowe sojusze Niemiec nie nadwerężają związków trójprzymierza. Są to jednak sofistyczne i wykrętne rozumowania, bo kończy się na tem, że Niemcy szukają aliansu z Austro-Węgrami i Włochami przeciwko Rosyi, a z tą samą Rosyą łączą się przeciw Anglii! Takiej kombinacyi politycznej nikt chyba usprawiedliwić, ani wytłómaczyć nie potrafi. Niemcy nigdy szczerze w przymierze z Austryą nie wierzyły i zawsze utrzymywały z Rosyą stosunki na własną rękę. Teraz odbywa się ta sama gra dwulicowa w dalszym ciągu.

Z Francyi.

Jutro rozpocznie się zwyczajna sesya francuskiej Izby deputowanych. Ponowny wybór Brissona na prezydenta Izby nie ulega wątpliwości. Natomiast rozegra się prawdopodobnie walka o innych funkcyonaryuszy biura, dzisiejsza bowiem większość rządowa pragnie koniecznie jednego ze swoich mieć wiceprezydentem.

W godny uwagi sposób przypomniały się znowu tendencye monarchistów francuskich. Przywódcą ich, książę orleański, który jak wiadomo przebywa w Anglii, twierdzi, że rok bieżący będzie rozstrzygającym dla przyszłego ustroju i losów Francyi. Sytuacya rządu, położenie finansowe, powszechne (?) zaniepokojenie kraju, wszystko to przemawiać ma za słusznością poważnych obaw. Zdaniem księcia jedynym wybawcą Francyi od grożących jej przesileń będzie król. W dalszym ciągu pretendent do tronu francuskiego upewnia, że nie będzie go trzeba szukać daleko. „Będę tam, gdzie mnie Francya zapotrzebuje. Nieprzyjaciele moi mogą liczyć na mnie, ja liczę na nich“. Wątpliwą jest rzeczą, czy świeże to wystąpienie ks. orleańskiego weźmie kto na seryo.

Rojaliści mają racyę — pisze *Temps*, — że przechowują w sobie nadzieję, nie mają jednak ani prawa, ani powodu głosić tego rodzaju przepowiednie.

Sprawa Lebaudy'ego zaczyna się wikłać i przybiera coraz to większe rozmiary. Jak wiadomo pod zarzutem wymuszenia grubszej sumy pieniężnej na nieszczęśliwym milionerze aresztowany został między innymi jeden z redaktorów *Figara* żyd Rosenthal, znany pod pseudonimem *Saint-Cère*. Otóż jak słychać, Rosenthal ma być również wmięszany w znaną sprawę szpiegostwa, jako tajny wspólnik deportowanego Dreyfussa. Zresztą w sprawie Lebaudy'ego, jak się teraz pokazuje, skompromitowanych było więcej osób, zwłaszcza ze sfer finansowych. Z Paryża donoszą, że bankier Jacques Meyer, wplątany swego czasu w skandale panamskie, odebrał sobie życie, także z powodu współudziału swego w tej brzydkiej sprawie.

W tych dniach spodziewać się wreszcie można orzeczenia wyższego sądu w Londynie co do wydania Artona. Jaka zapadnie decyzya, trudno z góry przewidzieć. Znamiennym jest wszakże objawem, że prasa francuska zaczyna już powoli osłabiać doniosłość całej sprawy. Były sekretarz policyi Dupas utrzymuje z całą pewnością, że Arton żadnych książek czekowych ani kompromitujących papierów nie ma w swem posiadaniu, gdyby więc nawet został wydany i chciał z oskarżeniami przeciw innym osobom wystąpić, nie będzie mógł twierdzeń swoich udowodnić. Czy jednak te „inne osoby“ takiem zapewnieniem się uspokoją, te wielkie jeszcze pytanie.

Z Finlandyi.

Generał-gubernator Finlandyi, hr. Hayden, wydał w tych dniach rozporządzenie, które cała prasa finlandzka ostro krytykuje. Rozporządzenie to opiewa, że na publicznych wykładach i zgromadzeniach nie wolno poruszać kwestyj politycznych. Najważniejsze dzienniki Finlandyi, jak *Politiken* i *Nya Pressen*, oświadczają, że rozporządzenie to znosi całkiem wolność słowa, nadaną Wielkiemu Księstwu przez konstytucyę, gdyż oznaczenie „kwestye polityczne“ można zrozumieć, jak się komu spodoba. Powody rozporządzenia hr. Haydena można poznać z następujących faktów. W lecie zeszłego roku urządzono w uniwersytecie helsingforskim wykłady, które przeznaczone były wyłącznie dla ludu. Słuchacze składali się prawie wyłącznie z włościan, przybywających na koszt państwa do Helsingfors. Profesor Schybergson wykładał włościanom historyę konstytucyjnej wolności Finlandyi, a baron Willebrand oświecał ich o „konstytucyi finlandzkiej z punktu widzenia jurydycznego“. Zaraz potem udał się prof. Schyberson do Sibbo, celem otwarcia wystawy rolniczej i miał tam na zgromadzeniu włościan wykład o Sejmie w Borgo w roku 1809, który sankcyonował unię Finlandyi z Rosyą. W tym samym czasie wydał księgarz helsingforski Edlund fotografie cara Aleksandra I, Mikołaja I, Aleksandra II i Aleksandra III z ogólnym napisem: „Monarchowie Wielkiego Księstwa Finlandzkiego“ *(Storfürsten dömet Finlands monarker)*, nie nadmieniwszy o należącym się im tytule: cesarz Rosyi i król Polski. Wszystko to spowodowało generał-gubernatora Finlandyi do wydania wspomnianego rozporządzenia, które zapewne będzie przedmiotem interpelacyi w senacie helsingforskim.

KRONIKA.

Kraków, 13 stycznia.

Nabożeństwo. Za duszę ś. p. Maurycego Madurowicza, prof. uniw. Jagiellońskiego, odprawioną będzie msza św. w kościele św. Barbary we wtorek dnia 14 bm. o godz. 9 rano.

† **Wincenty Richling**, profesor gry na organach w krakowskiem konserwatoryum muzycznem, dyrektor muzyki i organista w katedrze na Wawelu, b. prezes Stowarzyszenia organistów, zmarł nagle w Krakowie w 55 roku życia. Ś. p. Richling z pochodzenia Czech, długoletnią sumienną pracą, oraz prawdziwemi zdolnościami w zawodzie, jako kompozytor i pedagog, zjednał sobie w mieście naszem należne poważanie i szczerą wdzięczność licznych uczniów. Z konserwatoryum muzycznego w Pradze, gdzie w 18 roku życia ukończył chlubnie studya, powołany był na nauczyciela w instytucie głuchoniemych i ociemniałych tamże. Przez przyjaciela swojego ś. p. Ignacego Wójcikiewicza, słynnego niegdyś skrzypka, sprowadzony do Krakowa, zajął się tu lekcyami, zaś w 1863 roku uczestniczył w powstaniu i w Miechowie zaledwie uszedł przed pościgiem Moskali. Po powrocie do Krakowa wspólnie z Vopalką i innymi założył Towarzystwo muzyczne „Muza“, które było początkiem zarówno obecnego Tow. muzycznego, jak i istniejącego przy niem konserwatoryum. Po Studzińskim objął organmistrzowstwo w katedrze na Wawelu i na stanowisku tem przez lat 26 pracował. Pozostawił wiele bardzo prac niewydanych dla braku środków; z wydanych zaś znane są „Pieśni polskie“ oraz „Kolendy“ znakomicie opracowane. Celował przedewszystkiem w transkrypcyach polskich pieśni, których wdzięk nietylko pojmował jako muzyk, lecz subtelnie odczuwał, — bo je ukochał. Cichy, nie narzucający się nikomu, przeciążony ciężką pracą, pozostawia po sobie szczery żal wszystkich, z którymi wspólnie służył sztuce i którym dopomagał w zdobyciu biegłości w niej.

W nabożeństwach patryotycznych zawsze chętnie brał udział i dyrygował częścią muzyczną z obywatelską bezinteresownością.

Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego odbędzie się jutro we wtorek tj. 14 bm. o godz. 10 rano w katedrze na Wawelu.

Prezydent m. Krakowa p. Friedlein przesłał z powodu jubileuszu Franciszka Dobrowolskiego w Poznaniu następujący telegram:

Kraków, 9 stycznia. Do licznych życzeń, złożonych Ci z okazyi 25-letniej Twej działalności dziennikarskiej, racz, Panie, przyjąć i niniejsze, które Ci w uznaniu Twych doniosłych zasług imieniem Krakowa składam.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę d. 15 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Śniadeckich *Collegium novum* posiedzenie, na którem poddane będą pod uchwałę sprawy na ostatniem posiedzeniu omówione.

Walne posiedzenie Towarzystwa technicznego w Krakowie odbędzie się jutro 14 b. m. o godzinie 7 wieczór w lokalu Towarzystwa Rynek l. 8. Na porządku dziennym: Złożenie rachunków redakcyi za rok 1894. Sprawozdanie Wydziału z rokowań z Tow. politechnicznem w sprawie wydawania wspólnego organu. Wydanie opinii w sprawie projektowanego utworzenia piątego wydziału hydrotechnicznego przy politechnice lwowskiej.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłał p. Leon Kulski z Goerbersdorfu 30 marek, zebranych w gronie Polaków, przebywających tamże na kuracyi w zakładzie dra Brehmera.

Na ten sam cel dr. Józef Dobrowolski, adwokat w Dolinie, nadesłał nieprzyjęte honoraryum w kwocie 81 złr. 50 ct.

Kilku Polaków, kształcących się w Wiedniu, złożyło dla szkoły polskiej w Biały 5 złr.

Stypendyum. P. baronowa Czechowicz złożyła kwotę 60 złr. jako sześć rat stypendyalnych dla ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie.

W kasynie powszechnem wybornie bawiono się w sobotę na pierwszym wieczorku bieżącego karnawału. Do kadryla stanęło par 40. Prawdziwą przyjemnością dla oka były wdzięczne, estetyczne figury rozwijane w ostatniej części kadryla, a prowadzone zręcznie i umiejętnie przez p. Ganszera. Tańczono ochoczo aż do rana. Następny wieczór z tańcami 25 bm.

Przedstawienie Jasełek, urządzone wczoraj po południu w sali „Sokoła“ na rzecz budowy szkoły polskiej w Biały, zeszło się z jednocześnie niemal dawanem widowiskiem w teatrze, oraz z odczytami, które dla młodzieży zapowiedziane były w sali Rady miejskiej, i dla ogółu w amfiteatrze Nowodworskiego. Te okoliczności zapewne były przyczyną, iż sala „Sokoła“ nie była tak pełną, jakby tego pragnąć należało, nietylko ze względu na cel przedstawienia, lecz i na istotną jego wartość. — Zaznaczaliśmy już, że dziatwa szkoły w Łobzowie nader pięknie z zadania tego się wywiązuje, a efekt widowiska potęgują prześliczne kostyumy, jakiemi urządzający „Jasełka“ młodocianych aktorów zaopatrzyli. Z prawdziwą też przyjemnością słuchano wczoraj ich dobrze wyćwiczonej gry, wywołującej podziw i uznanie dla trudów kierownika tego przedstawienia.

Z teatru. Jedenaste z rzędu przedstawienie „Szklanej góry“ zapełniło wczoraj widownię teatru liczną publicznością. W jednej z lóż parterowych obecnym był jeden z kierowników warszawskich teatrów rządowych, który przybył umyślnie tylko na kilka godzin do Krakowa, aby zapoznać się z techniczną stroną wystawienia sztuki, cieszącej się u nas niezwykłem powodzeniem. O muzyce, wykonawcach, oraz o maszyneryi, umiejętnie zastosowanej do wymagań utworu, gość z Warszawy wyraził się nader pochlebnie.

Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych rozpocznie się przed komisyą egzaminacyjną w Krakowie dnia 13 lutego b. r. Podania zaopatrzone: 1) świadectwem dojrzałości, względnie patentem, 2) dowodem odbytej praktyki w publicznych szkołach ludowych, 3) krótkim życiorysem, z wykazem dzieł, użytych celem przysposobienia się do egzaminu, należy wnieść za pośrednictwem przełożonej Rady szkolnej okręgowej do dyrekcyi komisyi egzaminacyjnej najpóźniej po dzień 3 lutego b. r. *Nizioł.*

Ślub. W Małej Wsi w powiecie grójeckim, gubernii warszawskiej, pobłogosławiony został dnia 9 b. m. związek małżeński księżniczki Zofii Lubomirskiej, najstarszej córki Jana Tadeusza, prezesa Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy, i Maryi z hr. Zamoyskich, książąt Lubomirskich, z księciem Adamem Czartoryskim, synem nieżyjącego Adama i drugiej jego żony Elżbiety z hr. Działyńskich, właścicielem dóbr Rokossów w W. Ks. Poznańskiem.

Nieszczęśliwy wypadek. Dzisiaj o godz. 9 rano wezwano Towarzystwo ratunkowe na ulicę Batorego pod kamienicę l. 1. Czeladnik blacharski, Józef Grzybowski, z pracowni p. Kosydarskiego, zajęty był tutaj naprawianiem wiązania dachu szklanego. Tafle szklane załamały się jednak pod nim, skutkiem czego spadł on z wysokości trzech piąter klatki schodowej. Dzięki przytomności, jaką zachować zdołał Grzybowski, odniósł on tylko lekkie uszkodzenia ciała, gdyż spadając zdołał kilkakrotnie uchwycić poręcz balustrady, tak że spadł właściwie w stojącej postawie. Po zaopatrzeniu go przez członków Tow. ratunkowego, udał się Grzybowski do domu.

Zmarli. W dniu 19 grudnia umarł w Kolibobińcach, w Rosyi, w gubernii podolskiej, były sekretarz krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych, Aleksander Piotrowski. Urodzony w roku 1854 w Krakowie, ukończył nauki średnie w szkole Batignolskiej we Francyi, technikę zaś w Krakowie. Już jako uczeń krakowskiej techniki należał do Stowarzyszenia straży pożarnej w Krakowie, a przesiedliwszy się do Lwowa w r. 1886, został sekretarzem Związku i redaktorem *Przewodnika Pożarniczego*. W czasopiśmie tem wiele prac cennych z dziedziny pożarnictwa umieścił i był współautorem „Podręcznika dla ochotniczych straży pożarnych“, który wiele przyczynił się do podniesienia strażactwa krajowego.

Onufry Odrowąż Waligórski, właściciel dóbr w Królestwie Polskiem, zmarł w Krakowie w 69 roku życia.

Elżbieta baronowa de Vaux, małżonka generał-porucznika Karola br. de Vaux, zmarła w Wiedniu w 51 roku życia. Zmarła była siostrą hr. Karola Lanckorońskiego; zamężna od r. 1865, pozostawiła dwóch synów i córkę, poślubioną księciu Władysławowi Lubomirskiemu.

Julia Kauzal, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 80, zmarła w Prochowni pod Krzeszowicami.

Niemiecki konsulat we Lwowie. Donoszą, że rząd niemiecki postanowił kreować we Lwowie konsulat niemiecki dla Galicyi i Bukowiny. Konsulem podobno mianowany już został radca legacyjny ambasady niemieckiej w Wiedniu br. Spesshardt, który też w drugiej połowie lutego br. przybędzie do Lwowa.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 16 stycznia b. r. wejdzie w życie urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności w miejscowości Osielcu na dworcu kolejowym. Okręg doręczeń tego urzędu pocztowego ogranicza się na razie na gminy: Osielec, Wieprzec i Kojszówkę.

Śmierć kozicom i świstakom! Taki wyrok wydał projekt nowej ustawy łowieckiej, przedłożony Sejmowi. Nie chce się oczom wierzyć czytając ustępy owego przesławnego projektu. — Str. 4 art. I, wiersz 4—7 mówi: „Z tą samą chwilą tracą moc obowiązującą dotychczasowe ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do przedmiotu niniejszej ustawy“. Zaś dalej na str. 5 §. 2 czytamy: „Zwierzyną łowną są w rozumieniu niniejszej ustawy: jeleń i daniel, gemza, kozica *(sic!)* i świstak... i t. d.“

Świstaku ciesz się, zostałeś podniesiony do godności zwierzyny łownej! Gdyby to nie było smutne, możnaby uważać za wyskok dobrego usposobienia wnioskodawcy. Świstaka, zwierzę małe, w norach żyjące, li tylko dla głupiego przesądu w siłę leczniczą tłuszczu prześladowane, uznaje ustawa urzędowo za łowne. Przestępca, wykopujący ze snu zimowego biednego świstaka, ścigany przez władze, jutro ma być ustawą uświęcony.

Kozice, jedynie dzięki ustawie krajowej z dnia 19 lipca 1869 przy życiu utrzymane, odtąd mają przedstawiać przedmiot rozrywki dla nudzących się próżniaków.

Starania ś. p. mężów Eugeniusza Janoty i Maksymiliana Nowickiego, podjęte następnie przez Akademię umiejętności za pośrednictwem komisyi fizyograficznej, dalej statutem naznaczone Towarzystwu Tatrzańskiemu chronienie kozic i świstaków, wszystko to popierane ustawą krajową z dnia 19 lipca 1869, przyjętą z uznaniem ogromnem ludzi rozumnych i ojczystą przyrodę kochających, — wszystko w niwecz, bo projekt nowej ustawy tak chce!

Każdy znawca stosunków musi się oświadczyć za stałem utrzymaniem ustawy o ochronie kozic i świstaków, a inne zdanie, jakoby już dosyć się tych zwierząt namnożyło i dlatego je co prędzej wybić należy, jest dowodem barbarzyństwa i zacofania.

Ciekawy niech zajrzy do sprawozdań komisyi fizyograficznej z lat 1867, 1868 i 1869, gdzie znajdzie obszerne opisy starań, owianych szlachetnym zapałem mężów Janoty i Nowickiego.

W r. 1890 wyszło szczegółowe dzieło znakomite o kozicy w Celowcu przez F. C. Kellera, redaktora pisma łowieckiego *Waidmanns Heil* (po niemiecku: *Die Gemse*), wyczerpujące cały ten przedmiot, które o kozicy w Tatrach mylne podawało wiadomości. Udałem się do autora ze sprostowaniem i opisałem ten piękny dowód zrzeczenia się własnych korzyści przez właścicieli w Tatrach Polskich, którzy dla ochrony kozicy w celach wyższych, przyzwolili na ustawę z dnia 19 lipca 1869. Autor z wdzięcznością przyjął pismo moje i przyrzekł umieścić osnowę w drugiem wydaniu znakomitego dzieła. Niestety, w myśl nowej ustawy znów autor popełni błąd.

Sądzę, że znajdą się obrońcy biednych kozic i świstaków wśród posłów naszych, którzy zdołają obalić sławetny wniosek wygubienia tych miłych zwierząt, prawdziwych ozdób Tatr Polskich, aby nie stało się tak, jak z dziobakiem australskim, lub naszemi bobrami.

W Zakopanem dnia 12 stycznia 1896.

Dr. St. Eljasz-Radzikowski.

Cholera w Przemyślu. *Kuryer Przemyski* donosi: Dowiadujemy się, iż od dnia 24 grudnia z. r. do dnia 9 bm. wydarzyły się w tutejszym szpitalu powszechnym 3 wypadki cholery — i to cholery azyatyckiej, o czem stanowczo rozstrzygnęło badanie bakteryologiczne, wykonane w namiestnictwie lwowskiem, jakoteż w pracowni prof. dra Bujwida w Krakowie. Najściślejsze badania, uskutecznione przez radcę dra Lachowicza wspólnie z tutejszym fizykiem dr. Dzikowskim, wykazały, iż najprawdopodobniej pojawienie się obecnych zasłabnięć jest w przyczynowym związku z przypadkiem cholery w listopadzie u Katarzyny Lenczyk, którą z Wilczy przywieziono do szpitala. Pomimo najdokładniejszej desinfekcyi pozostały widocznie gdzieś utajone ogniska zarazy, które wywołały obecne zasłabnięcia. Wobec tego przeprowadzono w tut. szpitalu najobszerniejsze środki zapobiegawcze, w szczególności jak najgruntowniejszą desinfekcyę i izolacyę personalu należącego do obsługi chorych cholerycznych, tak, iż nie zachodzi zupełnie żadna obawa rozwinięcia się groźniejszej epidemii lub rozwleczenia choroby w miasto. Stan zdrowotny tak w mieście Przemyślu, jakoteż w całym garnizonie przemyskim jest zupełnie zadowalniający. Z 3 chorych zmarła tylko Anna Kuryk w dniu 24 grudnia, drudzy 2 chorzy mają się zupełnie dobrze.

Z Czerniowiec. Reprezentacya krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Czerniowcach nabyła na własność kamienicę przy ulicy Pańskiej l. 23. Z okazyi tego kupna dyrektor Towarzystwa p. Zenon Słonecki złożył na ręce prezydenta miasta 100 złr. dla ubogich bez różnicy wyznania. P. Henryk Szatkowski, urzędnik reprezentacyi krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Czerniowcach, mianowany został zastępcą sekretarza w tejże reprezentacyi.

O kreowanie wyższego sądu krajowego w Czerniowcach stara się za pośrednictwem Sejmu krajowego gmina czerniowiecka i w tym celu wystosuje petycyę.

Morderstwo. Do *Now. Wrem.* telegrafują z Żytomierza, iż w nocy z czwartku na piątek znaleziono uduszonego we własnem mieszkaniu adwokata przysięgłego Korczyńskiego.

Kapłani ad solam missam. W Warszawie w tych dniach otrzymano z Rzymu wiadomość o wyświęceniu na kapłanów *ad solam missam* rodzonych braci: Antoniego i Józefa Kalinowskich. Według ustaw kościelnych, osoby, nieposiadające wykształcenia teologicznego, obznajmione tylko z ceremoniami, a odznaczające się moralnością i pobożnością, mogą otrzymywać święcenia kapłańskie, ale jedynie dla odprawiania mszy św., bez prawa spełniania wszelkich innych funkcyj i obowiązków kapłańskich. Warunkiem, potrzebnym do wyświęcenia takich osób, jest złożenie *patrimonium*, to jest dziedzicznego majątku, zapewniającego możność otrzymywania dochodów bez oddawania się innym zarobkom; albowiem kapłan *ad solam missam* żadnego *beneficium* nie dostaje. Wspomnieni bracia Kalinowscy złożyli każdy po 30.000 rs. Starszy Antoni liczy obecnie lat 46, miał niedawno sklep galanteryjny przy Krakowskiem przedmieściu; młodszy Józef Kalinowski, lat 39, był urzędnikiem kolei wiedeńskiej w Warszawie. Obaj mieli żony i prawie jednocześnie w r. z. owdowieli.

Na uniwersytecie wiedeńskim wśród słuchaczy, których razem jest 5.459, znajduje się z Galicyi teologów 4, prawników 166, medyków 141, filozofów 33, jako zwyczajnych słuchaczy; nadzwyczajnych 84, razem 428. Do tej cyfry dodać jeszcze należy uczniów politechniki, instytutu technologicznego, rolniczego, zakładów sztuk pięknych, tak, że ogólna liczba akademików z Galicyi w Wiedniu wyniesie do 470.

Z Warszawy. Dyrekcya teatrów rządowych zgodziła się na zawarcie z gronem zwolenników teatru Rozmaitości układu co do wystawiania w tymże teatrze w poniedziałki sztuk, przez grono owo wskazanych. Grono owych zwolenników obowiązane jest do zaabonowania wszystkich biletów do teatru Rozmaitości na 12 poniedziałków z rzędu. Dyrekcya teatrów otrzymała wykaz osób, do owego grona należących, te więc osoby będą miały pierwszeństwo w otrzymaniu abonamentu.

Wśród pracowników instytucyj prywatnych w Warszawie — jak donosi *Warsz. Dniewnik* — rozpowszechnia się zwyczaj zakładania kas pogrzebowych. Na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej obecnie organizują już drugą podobną kasę dla pracujących w oddziale mechanicznym. Liczba uczestników dochodzi do stu. Jednorazowa wkładka oznaczona na jednego rubla. Zebraną kwotę składają w Kasie Oszczędności, z której, w razie zgonu jednego z uczestników, rodzinie jego oddają całą, lub, gdy rodziny nie pozostawił, używają na koszt pogrzebu. Następnie uczestnicy składają znów po rublu na wypadek zgonu innego z nich. Smutna to może instytucya, nie da się przecież zaprzeczyć, iż jest wyrazem rozumnie pojmowanej przezorności i zasady pomocy wzajemnej.

Z Berlina donoszą: Areszt, jaki nałożył cesarz Wilhelm na księcia Fryderyka Leopolda, o czem w tych dniach pisaliśmy, ukończył się w środę. Około południa tegoż dnia udał się książę, jak donoszą dzienniki niemieckie, do nowego pałacu, aby się przedstawić cesarzowi, a następnie wyjechał ze stacyi Wildpark do Berlina. W najbliższym czasie zamierza się udać rodzina książęca w podróż do krajów południowych.

Koronacya cara. Według doniesienia dzienników, na uroczystość koronacyi spodziewają się licznego napływu cudzoziemców. Obecnie już zamawiają miejsca w wagonach sypialnych.

Korespondencya Redakcyi.

P. Wł. Ambroziewicz w Suchy: Polecamy życzliwej pamięci Czytelnię polską w Karwinie na Śląsku.

Podziękowanie. W imieniu Wydziału Towarzystwa biblioteki uczniów wydziału lekarskiego uniwersytetu Jagiellońskiego poczuwamy się do obowiązku złożenia publicznego podziękowania WP dyrektorowi Franciszkowi Slękowi i Karolowi Wenzlowi za dar w kwocie 50 złr., jakie Sz. Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa na rzecz Towarzystwa biblioteki uczniów wydziału lekarskiego ofiarować raczyła. Za Wydział: Latkowski, przewodniczący. Gędzielowski, sekretarz.

Loterya fantowa gospodarcza, w dniu 6 stycznia b. r. na dochód Tow. dobroczynności urządzona, przyniosła dochodu 697 złr. 70 ct., ponieważ zaś wydatki wynoszą 53 złr., pozostał czysty dochód 644 złr. 70 ct. Za tak pożądane wspomożenie Towarzystwa należy się wdzięczność przedewszystkiem Szanownym Damom Towarzystwa, które pod kierunkiem prezesowej hr. Andrzejowej Potockiej przy pomocy członków Rady ogólnej Towarzystwa dobroczynności zajęły się zbieraniem fantów, urządzeniem loteryi, sprzedażą losów i wydawaniem fantów; Szanownemu Zarządowi „Sokoła“ za bezpłatne udzielenie odbycia loteryi w ujeżdżalni, wreszcie osobom, które w jaki bądź sposób do osiągnięcia zamierzonego celu przyczynić się raczyły. Tym wszystkim w imieniu starców i sierot pod opieką Towarzystwa zostających składam serdeczne podziękowanie Kraków, 10 stycznia 1896 r. Prezes Tow. Dobr. Dr. Seiborowski.

Składki na ciepłe obiady dla głodnych dzieci na ręce podpisanego: Emeryk Czapski. hr. S. B i S. T., Eugeniuszowa Hallerowa po 10 złr.; Józef Czynciel, dr. Wilhelm Dadlez. Leopoldowa Mussiłowa, Józef Tasiński, Marya Merkertowa, Stanisław Rożnowski, Mieczysław Szybalski, A. Marcoin, Franciszek Götz. Aleksander Dawidowski, dr. Franciszek Paszkowski, W. Lubański. Henryk Schwarz, Józefa Reinerowa, dr. Jan Buszek, Ignacowa Zborowska po 5 złr.; W. Bujański, drd. Hrebenda, Franciszek Holub po 3 złr.; składka urzędników kolejowych 2 złr. 70 ct., Tytus Zajączkowski, Śliwiński Karol, Rudolphi, Stanisław Ośmiałowski, W. Tarłowski, Władysław Szymonowicz, dr. Leon Ader, dr. O. Bujwid, W. Przybylski po 1 złr; Feliks Morawiecki, J. Czałczyński, Karol Stadtmüller, Piotr Wolny. Edward Engl, Jan Gołębiowski. Walerya Gallowa, K. Firganek, Zosia S., A. Szubert, Cz. Ka-

miński, Adam Stęczkiewicz, J. Rutkowski. A. Bocheński, J. Pękalski, Tytus Karszniewicz, Marceli Jaworowski, dr. Kryński, Jan Czaban po 1 złr. J. Surowiecki 50 ct.
W Krakowie d. 10 stycznia. **Twaróg.**

Datki na Dom pracy na Kazimierzu: Stefania Starzeńska 10 złr., Cecylia Lubomirska 5 złr., Laura Zubrzycka 10 złr., Stanisław Homolacz 15 złr., Franciszek Paszkowski 10 złr., Adamowie Sierakowscy 15 złr., Janowa Federowiczowa 5 złr., Helena Brzozowska 20 złr., Idalia Pawlikowska 5 złr., Zygmunt Czarnomski 5 złr., Mikulska 5 złr., prezydentowa Żeleska 10 złr., Janowie Götzowie 20 złr., Zygmuntowie Pusłowscy 15 złr., Edmund Jastrzębski 5 złr., Felicya Koźmianowa 10 złr., Michalina Łatska 10 złr., Olimpia Mężyńska 10 złr., Adamowie Boguszowie 10 złr., Marya Epstein 15 złr., Józefowie Jasińscy 10 złr., Edwardowie Korczyńscy 10 złr., Janowie Zagórscy 5 złr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Dawanie od czasu do czasu lekkich fars francuskich mogłoby przyczynić się do urozmaicenia repertoaru, a publiczność powitałaby takie urozmaicenie nie bez zadowolenia. Idzie tylko o wybór tych fars. Niestety wybór sobotniej premiery nie był szczęśliwy z dwóch względów. Najpierw moralny podkład „komedyi" Eug. Labiche'a i Alfreda Duru p. t. „Czy trzeba powiedzieć?" nie wytrzymuje nawet bardzo wyrozumiałej krytyki; powtóre dlatego, że treść sztuki tak jest banalna i zużyta, że już nikogo zająć nie potrafi. Czy trzeba powiedzieć przyjacielowi, że go żona zdradza, gdy się wie o tem, — pyta spółka autorska i z cynizmem daje do zrozumienia, że lepiej dać spokój i nie zatruwać życia mężom, którzy nie czują „rogów" na swej głowie.

Tylko dzięki dobrej grze artystów można było wysłuchać całej, niezbyt długiej zresztą, „komedyi" do końca. Na plan pierwszy wybił się p. Kamiński w roli Muserolle'a, po nim p. Przybyłowicz w roli fantastycznego margr. Papaguano. Role kobiece spoczęły w doświadczonych rękach p. Wojnowskiej, która wyzyskała komiczny żywioł w roli Blanki, i p. Sznage, która rolę Łucyi odegrała z wdziękiem, zacierając dyskretnie zbyt ostre rysy zdradzającej żony. *M. K.*

Koncert J. Śliwińskiego. Józef Śliwiński należy do tych szczęśliwych wybrańców losu, którym ponad zasługę świeci gwiazda powodzenia. W niedługiej swej artystycznej kampanii zdobył on wysokie szlify i stanął w szeregu najwybitniejszych pianistów polskich. Prawdziwie niełatwo byłoby określić, co u artysty tego złożyło się na ten zwycieski pochód, w którym pozostawił on w powodzeniu daleko poza sobą wielu innych, wybitniejszemi zdolnościami, silniejszym indywidualizmem i głębszą inteligencyą muzyczną obdarzonych. Śliwiński posiada niewątpliwie wielki talent wykonawczy. Pod względem śmiałości i pewności siebie, brawury w prześlizgiwaniu się po szkopułach techniki, lekkości w ogarnianiu całości interpretowanych utworów, lub przerzucaniu się z jednego stylu w drugi, nie wielu ma on współzawodników. Niemniej jednak poza śmiałością techniki, sięgającej w pewnych szczegółach bardzo wysoko, poza deklamacyą, która jest niejednolitą, a istotnie bardzo zajmująca jak np. w karnawale Szumana, — dla wybrednego smakosza muzykalnego Śliwiński nie wiele przedstawia interesu. Takim poznaliśmy go w Krakowie przed kilku laty i takim samym znaleźliśmy go w obecnej chwili.

Program koncertu sobotniego był bardzo obfity i bardzo zajmujący. Bach, Beethoven, Schumann, Chopin, Schubert, Mendelsohn, Rubinstein i Liszt, słowem cała plejada największych kompozytorów z ich najróżnorodniejszym indywidualizmem, złożyła się na tę barwną wiązankę, jaką wybrał na swój popis Śliwiński.

Repertoar to niezmiernie rozległy, i wkładający na wykonawcę ciężki obowiązek, pociągający za sobą daleko idące wymagania artystyczne. W wykonaniu całego tego programu Śliwiński przedstawia się istotnie jako wirtuoz panujący wszechwładnie nad instrumentem, znający doskonale wszystkie tajniki tegoż i posiadający umiejętność zdobywania poklasku środkami taniemi. Technika u niego śmiała, wyrobiona, pełna polotu, ale nie licząca się z surowemi regułami czystości tonu. Artyście wymykają się zbyt często z pod palców tony fałszywe, w pośpiesznem tempie gry słuchacz nie dosłyszy tego lub owego zakończenia, jak np. w końcu sonaty Beethowena, w najbardziej interesującem miejscu przemknie frazes zatarty lub urwany. Zapewne, że te usterki giną w całości, miejscami porywającej, niemniej jednak świadczą, że pianista nasz nie należy do tych poważnych myślicieli, którzy zwracają uwagę na czystość tonu i charakterystykę stylu. W karnawale Schumanna wydobywał jej Śliwiński stosunkowo najwięcej, najmniej jej było w drugiej części sonaty Beethovena. W traktowaniu Chopina czuć było stosowanie myśli kompozytora do własnej techniki, polegającej na jednostronnem wyzyskiwaniu efektów, jak n. p. nerwowe używanie oktaw i zbyt silne akcentowanie akordów. Zdumiewająca technika artysty największy znalazła popis i najgorętszy zdobyła poklask w Tarantelli Liszta, odegranej z siłą i polotem. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

Sankcyonowanie ustawy. Uchwały Sejmu galicyjskiego z dnia 8 lutego 1895 r. o finansowem popieraniu budowy kolei drugorzędnych w Galicyi, o ile obciążają trwale kraj, zostały zatwierdzone postanowieniem cesarskiem z dnia 5 stycznia b. r.

Wielkie przedsiębiorstwo polskie powstało świeżo w Chicago. Zawiązała się tam mianowicie spółka akcyjna w celu założenia i prowadzenia polskiej hurtownej groserni. Dnia 6 grudnia w biurze adwokata M. A. Drzemały odbyło się posiedzenie akcyonaryuszów, na którem obrano zarząd następujący: Anastazy X. Centella prezes, Szymon Rudnicki wiceprezes, T. A. Alfund sekretarz i Albert Wachowski skarbnik. — Spółka nazywać się ma „Chicago Wholesale Grosery". Miejsce na skład wynajęto przy rogu ulic Washington i Union, otwarcie byznesu nastąpiło w dniu Nowego Roku.

Mamy nadzieję, pisze *Przew. handl.-geograficzny*, że nowa spółka polska wejdzie w stosunki handlowe z starym krajem i że w ten sposób zapewni się wielu naszym wyrobom trwały zbyt. Polskie tow. Tow. handlowo-geograficzne nawiązało już bliższe stosunki z nowem przedsiębiorstwem i będzie mogło już wkrótce udzielać potrzebnych informacyj.

Targ na nierogaciznę w krakowskim Zakładzie obserwacyjnym. — Ruch targowy z dnia 10 stycznia 1896.

Przypędzono 3071 sztuk.

Notowano: Prosięta od —·— do —·— za parę. Chude od —·— do —·—. Mięsne od —·33 do —.37. Tuczne od —·— do —·— za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 3022 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 13 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745·2 mm	742·6 mm	741·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—4°,4	—5°,2	—2°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 1	SSE 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93 %	88 %	75 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Z Izby sądowej.

Proces o szpiegostwo.

Kraków, 13 stycznia.

Głośna przed trzema miesiącami sprawa usiłowanego wykradzenia ważnych papierów wojskowych z kancelaryi pułku artyleryi wałowej przy ulicy św. Gertrudy w Krakowie, po przejściu rozmaitych stadyów, przyszła obecnie pod rozpatrzenie tutetejszego trybunału karnego.

Przed sądem staje Wojciech Kozerski, 36 lat liczący, szewc, poddany rosyjski z Proszowic w Królestwie, obwiniony o współwinę w zbrodni usiłowanego szpiegostwa z §. 8 i 67, tudzież dalsi współobwinieni o tę samą zbrodnię: Samuel Strumpfner, lat 51 liczący, izraelita, agent Towarzystwa asekuracyjnego „*Equitable*", jego żona, Szarlotta Strumpfner, lat 43 licząca, matka 8-ga dzieci, oraz Alma Strumpfner, córka.

Rozprawie, która się toczy przed zwykłym trybunałem, przewodniczy prezes sądu karnego p. Brason. Oskarża prokurator Doliński. Jako wotanci zasiadają radcy: Matusiński, Wawrausch i adjunkt Zelek. Obrońcami są prof. dr. Rosenblatt i dr. Szalay.

Przebieg sprawy był następujący:

W dniu 18 października z. r. policya krakowska przyaresztowała w nocy w kawiarni Rosenstocka Wojciecha Kozerskiego, którego zachowanie się obudzało podejrzenie agenta policyjnego Nogi, że Kozerski pozostaje w jakiemś zbrodniczem porozumieniu z dwoma towarzyszami zabawy nocnej. Agent policyjny zauważył bowiem, że ludzie ci coś długo i tajemniczo szeptali, przyczem Kozerski kilkakrotnie wydobywał jakiś list i okazywał go. Agent policyjny zażądał okazania sobie owego listu, a przekonawszy się z treści o przygotowującem się wykradzeniu papierów, zaaresztował Kozerskiego z owymi towarzyszami, którymi byli 2 włościanie z Węgrzec, furmani. W ten sposób udaremnionem zostało usiłowane wykradzenie aktów wojskowych z planami mobilizacyi i sprawa wyszła na jaw.

Zamierzone wykradzenie aktów z kancelaryi pułkowej 2-go pułku artyleryi wałowej nastąpić miało za sprawą ogniomistrza artyleryi Jana Hradila, pełniącego obowiązki urzędnika manipulacyjnego w rzeczonej kancelaryi pułkowej.

Podoficer artyleryi, Emil Schneider, zajęty w kancelaryi pułku jako pisarz, popełnił na szkodę jednego z oficerów pułku, por. Balzara, sprzeniewierzenie pieniężne, wskutek czego, z obawy kary, umknął za granicę rosyjską. Tam był jakiś czas więziony, ale następnie postanowił wstąpić w służbę rosyjską i jako dawny wojskowy oddawać tajne usługi władzom wojskowym rosyjskim.

Mianowany szpiegiem rządowym z płacą 35 rubli miesięcznie, Schneider osiadł w Michałowicach i stamtąd porozumiał się za pośrednictwem kapitana żandarmeryi rosyjskiej Tyrchowskiego z rodziną Strumpfnerów, którzy mieli ułatwiać mu porozumienie z przyjacielem dawnym i kolegą, ogniomistrzem Janem Hradilem, pracującym w kancelaryi pułkowej, i być w wykradzeniu pomocnymi. Po długich pertraktacyach i obietnicach Hradil zgodził się. Wykradzenie owo ostatecznie nastąpić miało w nocy 18 października z. r. Kozerski w dniu tym przyjechał furą do Krakowa i na furze tej zabrać miał dwie skrzynie z papierami i odwieźć na granicę rosyjską, do Michałowic. Zajechawszy w nocy przed kancelaryę, zastał drzwi zamknięte, a poszedłszy na poszukiwanie Hradila, zaszedł do nocnej kawiarni Rosenstocka, gdzie się z towarzyszami w nadziei obiecanej nagrody wesoło zabawiać zaczęli. Okazany list od Strumpfnera zdradził sprawę policyi, która, zaaresztowawszy Kozerskiego i zabrawszy wóz, już przygotowany do drogi, udaremniła zamierzoną kradzież.

Głośny sprawca czynu, ogniomistrz Jan Hradil, sądzony był przez władzę wojskową i wyrokiem sądu garnizonowego skazany został na pięć lat ciężkiego więzienia i zdegradowany na prostego żołnierza, z zamknięciem na zawsze posunięcia do wyższej rangi. Sprawa osądzenia cywilnych współwinnych w zbrodni usiłowanego szpiegostwa przypadła w udziale trybunałowi cywilnemu.

Po wywołaniu sprawy i stwierdzeniu tożsamości oskarżonych prokurator Doliński postawił wniosek o zarządzenie tajności rozprawy, motywując swe żądanie przepisem § 228 p. k., orzekającym tajność rozprawy w razie zachodzących okoliczności, mających na względzie „porządek publiczny".

Obrońca dr. Rosenblatt sprzeciwił się wnioskowi, twierdząc, że nie zachodzą tu okoliczności przewidziane w § 228 p. k., a jawność będzie największą gwarancyą sprawiedliwego wyroku.

Obrońca dr. Szalay popiera wywód dra Rosenblatta, żądając ewentualnie jawności dla tej części rozprawy, w której nie ma wzmianki o aktach wojskowych i sposobie ich przechowywania.

Trybunał po dłuższej naradzie uchwalił tajność rozprawy. Na żądanie obrońców zgodnie z przepisem ustawy, pozostawił przewodniczący w sali kilka osób, jako mężów zaufania.

Następnie odczytano akt oskarżenia obejmujący gruby tom in folio o 72 stronicach.

Nastąpiło przesłuchanie głównego oskarżonego Wojciecha Kozerskiego.

Przewodniczący: No, Kozerski, w śledztwie już dosyć nakłamałeś, powiedzże teraz prawdę, bo jak się przyznasz, wedle naszej ustawy, dostaniesz mniejszą karę.

Osk. Kozerski, szewc z Proszowic, o bardzo wynędzniałym wyglądzie, sprawia wrażenie ograniczonego nędzarza, który nie zdaje sobie sprawy z doniosłości zarzuconego mu przestępstwa.

Kozerski zeznaje: W dniu 18 października byłem w Michałowicach. Kapitan Tyrchowski od straży pogranicznej wezwał mnie, abym dostarczoną mi przez niego furmanką pojechał do Krakowa i przywiózł stamtąd kuferek od jednego pana na ulicy Gertrudy. Kapitan dał mi list do tego pana i obiecał 3 ruble, a może i co więcej później, a ja pojechałem. Na austryackiej komorze w Węgrzcach nie chcieli mnie puścić, bo nie miałem paszportu zagranicznego. Wróciłem więc napowrót do Michałowic i wziąłem od kapitana kartkę na dowód, że jadę do Krakowa po doktora. Ale i tym drugim razem nie chcieli mnie puścić, więc stosownie do wskazówki kapitana odesłałem furmankę do Michałowic, a sam poszedłem do wsi Węgrzce i tam zamówiłem chłopską furę, obiecując chłopom, że dostaną dobrą zapłatę po odstawieniu tych rzeczy do rosyjskiej granicy. Furę znalazłem i zgodziłem. Do Krakowa zajechałem na godzinę 12 w nocy, ale przyjechawszy pod nr. 21 przy ulicy Gertrudy, widziałem, że w oknach mieszkania tego pana jest ciemno. Stróż poszedł na górę dowiedzieć się i powiedział mi, że tego wojskowego nie ma w kancelaryi, ale że pewnie nie długo przyjdzie. Razem z tym stróżem poszliśmy do kawiarni Rosenstoka przy kolei i tam zostałem przyaresztowany z furmanem i odprowadzony do policyi.

Przew. Czyś ty wiedział, co masz zabrać ze sobą i co było w tych skrzyniach?

Osk. Kapitan mówił mi, że tam będą 2 zegarki i ubranie jednego pana, któremu bardzo pilno do Warszawy i dodał, że ten pan za przywiezienie dobrze wynagrodzi.

Przew. Czy w tej kancelaryi w Michałowicach, około poczty był kto jeszcze oprócz was dwóch?

Osk. Był jeszcze jeden młody pan.

Przew. Czy nie miałeś podejrzenia, że ta sprawa jest nieczysta, i że tu chodzi o ważne wojskowe papiery?

Osk. Nie wiedziałem wcale.

Przypierany do muru pytaniami Kozerski zaklina się na krucyfiks, że nie wiedział, co będzie w owej skrzyni, gdyż przypuszczał, że chodzi tu tylko o pośpiech i wierzył, że mieści ona tylko zegarki i ubrania.

Przew. A dlaczego zeznania twoje są tak sprzeczne i bałamutne?

Osk. Wymęczyli już mnie tyle temi pytaniami, że mi się w głowie pomięszało z tego wszystkiego. (D. c. n.).

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 13 stycznia. Kardynałowie Schoenborn i Gruscha byli wczoraj na posłuchaniu u arcyksięcia Karola Ludwika.

Wiedeń, 13 stycznia. Dziś przed południem rozpoczęły się obrady komitetu biskupów pod przewodnictwem kardynała Schoenborna.

W obradach biorą udział następujący książęta kościoła: kardynał Gruscha, ks. Puzyna z Krakowa, Kopp z Wrocławia, Schuster z Gracu, Missia z Lublany, Napotnik z Marburga, Doppelbauer z Lincu i Bauer z Berna.

Wiedeń, 13 stycznia. Zgromadzenie lekarzy, zwołane przez profesora Schroettera celem obrad nad środkami ku zwalczaniu grużlicy, w którem wzięło udział wielu uczestników, wybrało komitet, powierzając mu wypracowanie wszystkich momentów, ubezwładniających grużlicę. Ustanowiono subkomitet.

Wiedeń, 13 stycznia. Wczoraj odbyło się 17 zgromadzeń robotników, które oświadczyły się przeciw projektowanej reformie noweli przemysłowej. Zgromadzenia odbyły się spokojnie.

Praga, 13 stycznia. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowego znajdował się wniosek Schlesingera o kuryach wyborczych. Ponieważ jednak Schlesinger i Russ zachorowali, wniosek ten usunięto z porządku dziennego. Posiedzenie trwa dalej.

Budapeszt, 13 stycznia. Podług ogłoszenia dyrekcyi król. węg. kolei państwowych, został znów otwarty ruch ogólny, wstrzymany tymczasowo z powodu zawiei śnieżnej, na liniach Miskolcz-Szerancs, Bazin-Nagy Szombat-Nagy Belicz i Nagy Tapolcsany, oraz ruch towarowy na liniach: Totmegyer-Nagy Papolcsany, Pressburg-Bazin, Nagy Szwinbat-Galgocz Lipotvar, Nagy Surany-Kis Tapolcsany i Trancsen Tepla Teplitz-Vlarapass.

Budapeszt, 13 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożył prezydent Banffy sprawozdanie o wystawieniu na widok publiczny insygniów koronacyjnych podczas wystawy tysiąclecia Węgier w kościele koronacyjnym.

Mowca prosi, aby przy uroczystem przeniesieniu insygniów z kościoła do budynku parlamentu, Izba reprezentowana była przez deputacyę i o uchwale swej zawiadomiła Izbę magnatów.

W dalszym ciągu dyskusyi nad tytułami budżetu „Dwór cesarski" pos. Pazmandy nie zgadza się z tem, że na budynku ministerstwa przymocowano jako godło orła dwugłowego.

Minister Josika oświadcza, że nie zamierza on usunąć tego godła; jego patryotyzmowi wystarcza przeświadczenie, że w budynku tym od lat 30 pełnią służbę węgierscy ministrowie. Zresztą, gdyby Izba życzyła sobie odznaki zewnętrznej na pałacu ministerstwa, wypełnionoby to życzenie.

W dalszym ciągu rozprawy posłowie opozycyjni wystąpili z rozmaitemi żalami. Prezydent ministrów Banffy oświadczył, że przy najbliższej restauracyi pałacu ministeryalnego orzeł, który ma dziś tylko historyczne znaczenie, będzie usunięty, na razie zaś umieszczono herb węgierski.

Monachium, 13 stycznia. Monachijskie stowarzyszenie artystów wybrało prezydentem malarza krajobrazów Bürgera.

Metz, 13 stycznia. Przy wyborach uzupełniających do parlamentu w Diedenhofen-Bolchen wybrano Chartona 10.800 głosami. Socyalista Schleicher otrzymał 3.290 głosów. Przy wyborach uzupełniających do parlamentu w Metzu wybrano Piersona, Alzatczyka, 8.680 głosami. Socyalista Martin otrzymał 3.762 głosy.

Madryt, 13 stycznia. *Agencya Fabra* donosi: Po onegdajszem posiedzeniu rady ministrów wszyscy ministrowie zachowali się wobec sprawozdawców dzienników z wielką rezerwą. Sądzą tutaj, że zgodzono się na wysłanie 2 szwadronów kawaleryi do Kuby, natomiast zaniechano wysłania posiłków dla sił morskich. — Położenie na Kubie nie zmieniło się w niczem.

Londyn, 13 stycznia. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało następującą depeszę z Blantyre z dnia 6 grudnia z. r.: Operacye przeciw Arabom w północnej okolicy jeziora Nyassa, które rozpoczęto dnia 1 grudnia z. r., przeprowadzono z dobrym skutkiem. Po walce która trwała dwa i pół dnia, zabrano w niewolę dowódcę Mlozi'ego, którego następnie osądzono, a 4 grudnia ścięto. Arabowie stracili 210 ludzi. Porucznik Smith został ciężko ranny. 4 żołnierzy-krajowców zabito, a 10 raniono. 569 niewolników puszczono na wolność; wielu nieprzyjaciół zabrano w niewolę.

Londyn, 13 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Bloemfonteim: Rada ludowa *(Volksraad)* odbyła osobne posiedzenie, celem narady nad przesileniem w Transvaalu. Prezydent-zastępca wyraził oburzenie na postępowanie Jamesona, oraz zadowolenie z zasądzenia tegoż przez Chamberlaina i z klęski Jamesona. Mowca wyraził nadzieję, że pośrednictwo Robinsona doprowadzi do pokojowego rozwiązania trudności.

Londyn, 13 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Pretoryi: Należących do oddziału Jamesona żołnierzy odstawiono wczoraj do granicy Natalu. Oficerowie odjadą prawdopodobnie wkrótce, aby udać się z innymi do Anglii. Gubernator natalski przybył tutaj, celem narady z Robinsonem.

Wczoraj zażądano upoważnienia do obłożenia aresztem własności 64 osób, które wzięły udział w ruchu powstańczym. Urzędnicy cłowi otworzyli wczoraj wielką szafę żelazną, która była własnością znajdującego się obecnie w więzieniu agitatora, nazwiskiem Farrar. W szafie tej znaleziono 100 rewolwerów i 7.000 patronów.

Londyn, 13 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Durban: Gubernator natalski, Hutchinson, odjechał do Pretoryi, celem porozumienia się z sir H. Robinsonem co do transportu Jamesona i oddziału tegoż przez Natal do Anglii. Koła urzędowe sądzą, że Jameson i jego oddział przewieziony zostanie do Anglii na parowcu transportowym, należącym do floty angielskiej.

Londyn, 13 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Kapstadt: Członków komitetu dla przeprowadzenia reform w okręgu Solly, Joel i Bethleheim, aresztowano tutaj pod zarzutem zdrady stanu przeciw Transvaalowi.

Londyn, 13 stycznia. *Biuro Reutera* donosi, że rząd zamierza przedłożyć parlamentowi przy otwarciu tegoż wyczerpujące wiadomości o kwestyach, dotyczących Armenii, Transvaalu i Wenezueli. Mianowana w Stanach Zjednoczonych komisya dla Wenezueli będzie zatem mogła poznać ważniejsze punkta zapatrywań angielskich.

Rzym, 13 stycznia. *Agencya Stefaniego* donosi z Massawy pod datą 12 bm.: Generał Baratieri depeszował dnia 11 bm., że otrzymał od komendanta fortu Makalle sprawozdanie pisemne, datowane z dnia 8 bm. wieczór, w którem tenże donosi, że przez cały dzień toczyła się walka z nieprzyjacielem, w której artylerya odegrała znaczną rolę, niszcząc szańce do pewnego stopnia. Atak nocny został odparty.

W tej walce zabito 1 Włocha i 3 krajowców, a raniono 4 Włochów i 9 krajowców. Podług dalszego sprawozdania pisemnego komendanta fortu Makalle z dnia 9 bm. wieczór, w nocy z 8 na 9 bm. nieprzyjaciel przypuścił atak na fort, który także odparto, a dnia 9 bm. rano podjął on na nowo walkę, która ograniczyła się jednakże na ogniu karabinowym, podtrzymywanym w odległości 700—1300 metrów. W walce dnia 9 bm. zabito 1 Włocha, a raniono 2 Włochów i 4 krajowców.

Podług otrzymanych przez generała Baratieri'ego wiadomości, dnia 10 bm. nie przyszło do żadnej bitwy pod Makalle.

Konstantynopol, 13 stycznia. Z powodu nadzwyczaj ostrej zimy i wielkich zawiei śnieżnych musieli Turcy zaprzestać operacyj przeciw powstańcom zeituńskim i cofnąć wojsko po większej części do Marasz. Przez to umożliwiono powstańcom zaopatrywanie się w żywność.

Turcy skłaniają się do udzielenia amnestyi w razie poddania się powstańców, lecz żądają wydania przywódców powstania. Powstańcy żądają ze swej strony pewnych gwarancyj na przyszłość.

Waszyngton, 13 stycznia. Komisya senatu dla spraw zagranicznych oświadczyła się za ścisłem przestrzeganiem doktryny Monroego przez kongres. Powierzono subkomisyi zredagowanie w tym duchu przedłożenia.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 13 stycznia 1896.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	15
Zjednoczony dług w srebrze	100	40
Austryacka renta złota	122	20
4% austryacka renta (marcowa)	100	40
4% węgierska renta złota	121	85
4% węgierska renta koron.	98	95
Akcye banku austro-węgierskiego	997	—
Akcye kredytowe	355	—
Londyn	121	55
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	40
20 marek	11	86
20-frankówki za sztukę	9	62½
Banknoty włoskie	44	05
Dukaty austryackie	5	71

Wiedeń, 13 stycznia. Ruble 128·75. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·60. Żyto na wiosnę 6·61. Pszenica na wiosnę 7·28. Owies na wiosnę 6·43.

Wiedeń, 13 stycznia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 96·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 96·50; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·25; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·25; Akcye Karola Ludwika 219·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 288·—; Losy z 1854 na 250 złr. 144·— losy z 1860 na 500 złr. 146·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 158·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 192·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 355·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Länderbank na 200 złr. 232·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 997.

Berlin, d. 13 stycznia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 220·60 mrk. Austryacka złota renta 102·90 mrk. Austryacka srebrna renta 100·10 mrk. Węgierska złota renta 103·— mrk. Węgierska renta koronowa 98·60 mrk. Austryackie banknoty 168·40 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·40 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nauczyciel

technik (b. realista), zdolny, z chlubnemi swiadectwami, poszukuje **guwernerki na prowincyi.** — Zgłoszenia pod **B. F. P.** poste restante **Kraków.** 234 2 3

Ogłoszenie licytacyi.

Dyrekcya Zakładu zastawniczego przy Kasie oszczędności miasta Nowego Sącza podaje do publicznej wiadomości, że **kosztowności ze złota, srebra i drogich kamieni**, tudzież **inne przedmioty** do użytku służące zapadłe do dnia 31 grudnia 1894 roku, a dotąd nie wykupione, ani prolongowane, stosownie do postanowień § 23 regulaminu zostaną sprzedane w drodze publicznej licytacyi, która się odbędzie **we czwartek 23 stycznia 1896 r.** o godzinie 2 po południu w lokalu Kasy oszczędności. 221 1 2

Wzywa się przeto strony interesowane, aby przed terminem licytacyjnym wykupiły lub prolongowały zastawione przedmioty.

Nowy Sącz, 8 stycznia 1896.

Dyrekcya.

Kobzę staroświecką

ktoby miał do sprzedania, zechce się zgłosić na ulicę Batorego, L. 6, m. 5.

Juliusz Silbiger w Tarnowie
skład hurtowny
win węgierskich.

Cenniki i próbki na żądanie franco.

Poszukuje się 227 1 3

gospodyni

na wieś, znającej się na gospodarstwie wiejskiem, domowem i na kuchni. — Wiadomość **w hotelu centralnym w Krakowie.**

Prezes Rady nadzorczej
Towarzystwa Zaliczkowego
w Brzostku

Stowarzyszenia zarej. z nieogr. poręką, zawiadamia P. T. członków stowarzyszenia, iż

III. Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Zaliczkowego odbędzie się w biurze tegoż **dnia 29 stycznia 1896 r. o godz. 2 po południu.**

Brzostek, 3 stycznia 1896.

Zapalski.

Porządek obrad.

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1895 roku.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z rachunków i czynności Dyrekcyi, oraz wniosek tejże na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1895.
4. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału zysku.
5. Wybór członków Rady nadzorczej w miejsce ubyłych i ustępujących.
6. Wybór Dyrektora-kasyera w miejsce zmarłego ś. p. Leszczyckiego.
7. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1896. 216 1
8. Zmiana § 67 statutu.
9. Wnioski samoistne.

Prawdziwość
stemplowanych losów tureckich

bada na podstawie urzędowych spisów po nadesłaniu numerów uporządkowanych arytmetycznie, za 2 centy od sztuki i zwrot porta, **Fryderyk Freud, Wiedeń, Lillenbrummgasse, L. 8.** 217 1

Do 11
godziny wieczorem jest otwartą codziennie
cukiernia
w Sukiennicach.

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw **uporczywym katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 25 4 0

Pakiet 20 ct. 10 paczek wysyła się pocztą opłatnie

Jedynie prawdziwe ma **apteka pod „Złotą głową"**

Arnolda Reifera w Krakowie.

Polska szkoła na cytrę.

Dzieło do **samodzielnej nauki** przez dyrektora i nauczyciela gry na tym instrumencie **Wład. Mańkowskiego** napisane i przez wszystkie pisma za najlepsze uznane. W eleg. kartonowej oprawie za **3 złr.** do nabycia we wszystkich księgarniach, jako też u nakładcy. Nabywającym dzieło to wprost od nakładcy służy prawo nabycia za rzetelną cenę fabrycznego kosztu **6 złr.** doskonałej, nowej, przez autora wypróbowanej **koncertowej cytry** w pudełku, wraz ze wszelkiemi przynależytościami. Osobno cytry tej nie sprzedaje się: w handlach muzycznych w dwójnasób tyle kosztuje; sprzedaje się zaś tak tanio dlatego, żeby rozpowszechnić grę na tak wdzięcznym instrumencie i dla tem łatwiejszej sprzedaży powyższej szkoły. 220 1 3

Adresować należy do nakładcy:

Stanisława Köhlera, ulica Batorego, L. 28. we Lwowie.

Największy wybór w artykułach karnawałowych
tylko w Wiedniu, I., Elisabethstrasse I,
ma **Józef Bisenius.**



Kokardy kotylionowe za 100 sztuk 1 złr. 50 cnt., piękniejsze z jedwabnej wstęgi za 100 sztuk złr. 2, 2.50, złr. 3, 4 i 6.
Ordery kotylionowe w kartonie złotym i srebrnym, wytłaczane, za 100 sztuk od 60 cnt. w górę.
Ordery krepowe z staniolem od złr. 1.50, 2.0, złr. 3 i w górę.
Przecudne ordery także z c. i k. orłem za 100 sztuk od 10 złr. w górę.
1 koperta z 5 sortowanemi orderami od 10 ct., z 6 orderami od 12 ct., z 8 orderami od 18 ct. w górę.
Porządek kotyliona dla 6 par od 50 ct.
Odznaki komitetowe od 10 ct.
Podarki dla pań, bardzo ozdobne, od 20 cnt., **porządki tańców** od 12 ct. w górę.
Komiczne nakrycia głowy dla panów za 100 sztuk od złr. 2.50, **dla pań** od 5 złr. w górę.
Lampiony, sortowane, w rozmaitej wielkości, za 100 sztuk od 10 złr. w górę.
Instrumenty muzyczne Jux, 6 sztuk, sortowane od złr. 2.50 w górę.
Bezpieczne salonowe ognie sztuczne, sortyment po 50 ct., złr. 1.20, 2, 3, 4 i w górę.
Maski, całe głowy do nakładania i wszelkie możliwe artykuły karnawałowe w największym wyborze.
Dekoracye i iluminacye na uroczystości w salach, ogrodach i na ulicach, urządza się dla wszelkich miejscowości bardzo okazale i tanio.

Cenniki wysyła się opłatnie. 2 83 1 3

Krople żołądkowe
aptekarza **C. BRADEGO**
(Maryacelskie krople żołądkowe)
wyrabiane w aptece pod aniołem stróżem
C. Bradego w Kromieryżu (na Morawach),



C. Brady.

Marka ochronna.

ogólnie uznany i rozpowszechniony środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE
aptekarza **C. Bradego**
(Maryacelskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis

Składniki są podane.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy kupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. Brady,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

Na składzie mają **w Krakowie**: Fortunat Gralewski, apt., H. Heller, apt., G. Ottowski, apt., W. Redyk, apt., A. Reifer, apt. Rosenberg, apt., J. Śleczkowski, apt., K. Wiszniewski, apt., **w Andrychowie**: Am. Mironowicz, apt.; **w Bochni**: Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie**: Sporysz, apt.; **w Dobczycach**: J. Biliński, apt; **w Grybowie**: J. Kordecki, apt; **w Jaworzniu**: A. Jeleń, apt.; **w Kętach**: Eustachy Sokalski, apt.; **w Limanowy**: H. A. Zubrzycki, apt; **w Lipniku**: Aug. Fuchs, apt.; **w Milówce**: Reisner, apt; **w Myślenicach**: Wład. Gumiński, apt. **w Oświęcimie**: A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie**: Ant Karpiński, apt., W Kalinowski, apt; **w Starym Sączu**: Juliusz Fijałkowski, apt.; **w Nowym Sączu**: Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt; **w Suchy**: C. Czernicki apt; **w Wieliczce**: Bruno Miczyński, apt; **w Zakopanem**: Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu**: L. Graff, apt, J. Herdliczka, apt. 9 3 0

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL"**.

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, L. Marcisiewicz, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Szarskiego i Syna 97 3 52

Dyetaryusz

z szybkiem i pięknem pismem, obznajomiony dokładnie z wszelką manipulacyą sądową i adwokacką, oraz biegły w koncypowaniu, poszukuje miejsca w sądzie lub u adwokata — Zgłoszenia pod **F. S.** poste restante **Kalwarya Zebrzydowska.** 172 5 3

100 do 300 złr. miesięcznie

niezawodnie bez kapitału i ryzyka, mogą zarobić osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach,** przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia pod **„Leichter Verdienst"** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń.** 150 8 10



W. Stachowicz
krawiec
cywilny i wojskowy
w Krakowie, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 30 9 0

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych**

Ceny umiarkowane.



POSADA

fachowca w dziale sprzedaży ubiorów męskich jest do objęcia w wielkim magazynie w Krakowie. Wymaga się: uzdolnienia i biegłości, oraz znajomości języka polskiego i niemieckiego.

Zgłoszenia wraz z świadectwami i podaniem warunków przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„203".** 203 2 2



Schutz-Marke.

Tinc. Stomach. comp.
Ś-go Jakóba
KROPLE ŻOŁĄDKOWE.

We wszystkich krajach prawnie ochronione; Dla Austro-Węgier znak ochronny zarej. do Nr. 461.

Środek domowy od dawna wypróbowany, przyspiesza trawienie i apetyt zaostrza. Flaszka 60 ct. i 1 złr. 20 ct. Pierwszorzędnym środkiem domowym, nerwy wzmacniającym, okazał się także **Dra Lieber'a eliksyr na wzmocnienie nerwów** (Tinc. chinae nervitonica comp.). Znak ochronny † i kotwica. Flaszka po złr. 1, 2 i złr. 3.50. Sporządzany podług przepisu **w aptece M. Fanty w Pradze.**

Główny skład w Krakowie w apt. E. Hellera i w aptece pod „złotą głową" A. Reifera; **we Lwowie** w apt. P. Mikolascha, **w Tarnowie** w aptece pod „Aniołem", oraz do nabycia prawie we wszystkich aptekach. 65 27 30

Pierwsze i najlepsze źródło do nabywania miodu i wosku.

Najwyborniejszy miód w plastrach

w pudełkach drewnianych od 1 klg. w górę **klg. po 80 cent.** Za opakowanie nic się nie liczy.

Prawdziwe, za co się ręczy, czyste

Świece woskowe

żółty i biały **wosk pszczeiny.**

Miód różany

w puszkach blaszanych po 5 klg., **za 1 klg. 50 ct.,** puszka 30 ct. wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką

Jerzy Dolenec
handlarz miodu, Lublana.

Dla pp. pszczolarzy, kupców i piernikarzy miód do karmienia pszczół, oraz czysty w beczułkach po 60 klg., tudzież w mniejszych po 40 i 20 klg. jak najtaniej. 148 9 22

Prawdziwa, za co się ręczy, kraińska

jałowcówka

i **wódka na młodzie, litr po 1 złr. 20 ct.** Przez lekarzy polecana.

Wspólnika

z małym kapitałem, poszukuje się do interesu w miejscu. — Adres. **„Zyskowny interes"** poste rest. **Kraków.** 212 2 3

Mleczarnia
dóbr Łuczanowice
przy ulicy Karmelickiej, L. 1, Podwale, 8, dostarcza

mleka
prosto od krowy
(w oborze na miejscu).

Podój krów o godz. 6 rano, 12 w południe i 7 wieczór. 62 10

Szklanka 5 ct., litr 15 ct.

(Marki na mleko sprzedaje się przy kasie).

J. Michnik w Bochni

Główny skład wysyłkowy pierwszej galicyjskiej suszarni owoców i warzyw w Bochni, poleca:

Grzyby krajowe jadalne
(Morchella esculenta)

Nr. 1 za kilo	. . .	złr. 1.80
Nr. 2 „ „	. . . .	„ 2.20
Nr 3 wybierane, same główki, za kilo	. . . .	złr. 2.50

tudzież 54 4 12

Miód pszczelny

z pasiek okolicy bocheńskiej

1 kilo po 75 centów.

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Każdy
nawet najdotkliwszy

ból zębów znika w mgnieniu oka po użyciu **„Ernesta Muff'a wełny ból zębów uśmierzającej".** Zwój 35 cnt. **W każdym zwoju znajdują się połączenia.** Skład główny: **Franciszek Kuhn,** perfumerya, **Norymberga.**

W Krakowie dostać można **w aptece Wiktora Redyka,** ul. Mikołajska (M. Rynek). 75 7 17

Cukiernia W. Schmida
poleca

Pomadki o rozmaitych smakach, w kilkudziesięciu gatunkach, $^1/_2$ kilo po 60 ct.
Cukry deserowe mięszane z czekoladkami kremowemi, $^1/_2$ kilo 1 złr.
Karmelki nadziewane $^1/_2$ kilo 40 ct.
Herbatniki $^1/_2$ kilo 60 ct.
Andruty Walle po 1 i 2 ct.
Andruty do przekładania tortów dla Pań Gospodyń. 33 8 20

Subjekt

człowiek starszy, obeznany dobrze z handlem korzennym i **bufetem**, potrzebny jest zaraz do handlu

W. Leśniowskiego Rynek, L. 33. 183 3 3

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję **wszystkie nowe fortepiany** i pianina mojego składu 5% **poniżej cen fabrycznych** i zadowalniam się resztą otrzymywanego od **fabrykantów rabatu.** Że tak jest rzeczywiście, o tem można się **łatwo przekonać** przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, **które każdemu** jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, **które wszystkim** z całą gotowością pokazuję — **b)** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia **c)** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. **d)** Z wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. **e)** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. **f)** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. **g)** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. **h)** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANOW
B. GABRYELSKIEJ
KRZYSZTOFORY
KRAKÓW

Odznaczone dwoma medalami
Znakomite tutki nieklejone
wyrobu
S. W. Niemojowskiego
są wszędzie do nabycia.

Główny skład **w Krakowie** w handlu papieru i przyborów galanteryjnych **Stanisława Karlińskiego** (przedtem filia S. W. Niemojowskiego) **Sukiennice, 28.**

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 15 3 0

PENSYONAT
Dra Chwistka w Zakopanem
cały rok otwarty 60 4 0
dla potrzebujących górskiego powietrza.

Od 3 złr. dziennie od osoby za wszystko.

ABRICOTINE

Likier stołowy wytworzony z delikatnego owocu brzoskwini, ułatwia trawienie i odznacza się przewybornym smakiem.

Rozliczne podrabiania i naśladowania najlepiej uwydatniły różnice jakie zachodzą porównawczo z prawdziwym likierem, i wpłynęły przeważnie na rozpowszechnienie jego.

Należy wymagać zawsze na etykietach podpisu

P. Garnier
ENGHIEN LES BAINS

Fabrykant **Abrykotiny** produkuje również następujące likiery:

★ LIQUEUR D'OR ★ BLIDAH (LIQUEUR DE MANDARINES) ★ FLEUR DE THÉ ★ CRÈME DE CACAO ★

WSZYSTKIE TE PRODUKTA ZJEDNAŁY WYSOKĄ NAGRODĘ W MEDALU ZŁOTYM NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ R. 1889

6 3 9

Naftę niewybuchową
kleczańską 57 4 4

cesarską	za 1 kilo	.	**24 ct.**
	za 1 litr	. .	**20 ct.**
salonową	za 1 kilo	.	**20 ct.**
	za 1 litr	. .	**16 ct.**

dając Kółkom rolniczym i odsprzedającym stosowny opust, poleca firma

Józefa Popiel i Spółka
handel towarów żelaznych i skład nafty, w Nowym Sączu.

Parowa destylarnia
WÓDEK POLSKICH
St. Lewiaka i Spółki
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,

poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 17 119 150

Konfitury

$^1/_4$ klg. 36 ct., **kandyzowane owoce** $^1/_4$ klg 50 ct. **Susz** obierany 1 klg. 85 ct. **Bulion** 1 klg 1 złr. **Powidła** 5 klg franco złr. 1.40 **Szynki** 1 klg. 85—75 ct. **Szynki westwalskie** 1 klg. 1 złr. 40 ct. **Gospodarstwo domowe Latacz,** poczta **Latacz.** 90 14 16

Ekonom

młody człowiek, dobrze polecany, mogący sam prowadzić gospodarstwo, szuka miejsca zaraz. — Adres: **Ekonom-rządca 26** poste restante **Kraków.** 210 2 3

Mortuin

najpewniejszy środek na **karakony, szwaby i pluskwy,** oraz 67 55 0

Komarin

nowo wynaleziony pewny środek do wytępiania **moli i muszek** niszczących meble i suknie, flaszka po 20 i 35 ct. Do nabycia tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie,** ulica Stradom, 7.

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ul. Kopernika, 11. 110 5 35

Do egzaminu
z rachunkowości państwowej

przygotowują **panie i panów** rutynowani urzędnicy. 176 4 4

Wiadomość: **Dutkiewicz, Kraków, ul. Pędzichów, 18, II p.**

Sanki
209 2 3

jednokonne, nowe, ma do sprzedania **W. H. Deutscher w Bielsku.**

Aptekę

z zadatkiem 30 do 40 tysięcy złr. kupię zaraz.

Oferty wprost: **Paraskowicz, Wien. VIII.,** Josefstätterstrasse, 30. 56 5 5

Koncypient

Dr. praw, z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady w kancelaryi adwokackiej lub notaryalnej. Zgłoszenia pod adresem: **„Koncypient"** poste restante **Kraków.** 161 3 7

Ekspedytorka poczty i telegrafu

poszukuje umieszczenia.

Zgłoszenia pod **„A. B. 171"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 171 3 3

Pożyczki

od 500 złr. w górę, na procent bankowy do spłaty w małych ratach miesięcznych, mogą otrzymać Pp. Urzędnicy, Oficerowie, Pensyoniści, Lekarze i t. p., na kaucye służbowe: Panowie urzędnicy, nawet 11 rangi na 5%.

Zapytania listowne pod **„Bez kosztów"** poste restante **Lwów.** 7 5 12

Pasztet przewyborny, **z gęsich wątróbek,** w tyrynkach funtowych, po złr. 1.50, **z truflami** po 2 złr. — **Zarząd dóbr Łapszyn** poczta **Brzeżany.** 134 4 6

!5.000 zleceń!

od dam wszelkich stanów, z majątkiem od 6.000 do 200.000 złr., otrzymała konces. admin **„CUPIDO", Budapeszt, VIII., Bezeredy-utcza 8,** a to w celu pośredniczenia w kojarzeniu małżeństw. Wyjaśnienia po otrzymaniu marki na odpowiedź. 222 2 3

Masło margarynowe kg. 70 ct.
Laureol
163 18 0

szmalec roślinny kokosowy, bezwodny, bezwonny i zupełnie neutralny kg. **90 ct.** poleca

Ameisen, Kraków, Koletek 5.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.